Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, środa 22 lipca 1936 r. Nr. 202

Zjazd Legjonistów w tym roku nie odbędzie się

Rozkaz Gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Komendant naczelny Związku Legjonistów zawiadamia ogół legjonistów o następującym rozkazie Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza w sprawie zjazdu sierpniowego.

„Do Związku Legjonistów!

Koledzy! Dzień 6 sierpnia jest wiekopomnym dniem, w którym Komendant nasz, Józef Piłsudski, chwycił w swe ręce losy Polski. Ten dzień, ten słup graniczny łączy dwie epoki dziejów Polski, epokę bezsiły i bierności, i drugiej, biorącej swój początek od Komendanta i jego stosunku do dziejów Polski najbardziej aktywnej i twórczej postawy na przestrzeni długich stuleci. Sądzę, że jeśli mamy ten dzień święcić zjazdem, to zjazdy nasze były treścią godnie odpowiadającą treści swej rocznicy.

Niedawno dopiero zaczęliśmy pracę w nowym ustroju organizacyjnym. Dla dokonania pracy i dla możliwości jej oceny potrzebny jest czas. I dlatego w tym roku zjazd się nie odbędzie. Pamiętajemy, aby w ten dzień w r. 1937 każdy z nas mógł sobie powiedzieć wobec kopca Komendanta: „Pracą swą w ciągu ostatnich lat udowodniłem, że rozumię wielką treść daty 6 sierpnia."

Śmigły Rydz.

Walki z powstańcami toczą się

już na ulicach Madrytu

Paryż, 21. 7. (Tel. wł.). Podróżni, którzy przybyli samolotem z Casablanca do Tuluzy, opowiadają, że w Maladze zauważyli liczne pożary. W Alicante panuje spokój. W Barcelonie wiele budynków zostało spalonych.

W pobliżu portu samoloty rządowe latały nad miastem i bombardowały arsenał i koszary artylerji.

Barcelona, 21. 7. (PAT). Wczoraj o godz. 22-ej radjostacja w Barcelonie ogłosiła odezwę partji socjalistycznej, wzywającą robotników do współpracy z rządem przez podjęcie pracy w dniu jutrzejszym. Odezwa wzywa również robotników do współdziałania z wojskami rządowemi przy obronie republiki i ochronie gmachów publicznych przed „atakami faszystowskiemi".

W zakończeniu odezwa podkreśla, że robotnicy winni słuchać jedynie dyrektyw komitetu wykonawczego partji socjalistycznej.

Sewilla, 21. 7. (PAT). We wczesnych godzinach rannych radjostacja w Sewilli ogłosiła odezwę gen. Franco, w której podaje m. in: „Nie wierzcie wiadomościom, transmitowanym przez radjostację w Madrycie o przebiegu akcji wojskowej. Akcja ta rozwija się planowo. Lotnisko Cuatro Vientos w Madrycie zostało zajęte przez pułk artylerji powstańczej.

Nieco później radjostacja w Sewilli ogłosiła drugą notę, w której zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnianym przez Madryt. W szczególności pozbawioną podstaw jest nota rządowa, nadana wczoraj o godz. 20.30, według której w Madrycie panuje całkowity spokój, a sytuacja w Sewilli, Valladolid i Saragossie stale się polepsza.

Lizbona, 21. 7. (PAT). Według obiegających tu wiadomości, Andaluzja i inne prowincje Hiszpanji znajdują się w rękach powstańców, którzy, posuwając się naprzód, rozbili wysłane dla ich powstrzymania bataljony górników. Pociągi, idące z Portugalji, nie są przepuszczane do Hiszpanji.

Niekorzystna dla rządu sytuacja na południu

Londyn, 21. 7. (Tel. wł.). Bez względu na ostrą cenzurę, ostatnie wiadomości Reutera wskazują, że rząd hiszpański jest obecnie panem sytuacji w większości miast hiszpańskich na kontynencie, wliczając w to Malagę, Madryt i Sewillę. Natomiast Marokko znajduje się niepodzielnie w rękach powstańców.

Według wiadomości z La Hendaye, w San Sebastian ogłoszony został stan oblężenia. Na ulicach miasta ustawiono karabiny maszynowe celem odparcia ataku powstańców, których przybycie spodziewane jest z godziny na godzinę. Rybacy hiszpańscy przybyli do St. Jean de Luz opowiadają, że na ulicach San Sebastian padło zgórą 60 zabitych. Sytuacja w Hiszpanji południowej jest dla rządu bardzo niekorzystna, naogół jednak wiadomości są mętne i nie dają należytego poglądu na całokształt sytuacji.

GEN. SAN JURJO ZGINĄŁ

Lizbona, 21. 7. (PAT). Samolot, którym generał San Jurjo zamierzał odlecieć do Hiszpanji, skapotował w chwilę po wystartowaniu, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki gen San Jurjo i pilota.

Lizbona, 21. 7. (PAT). Radjostacja Sewilla donosi, że załoga krążownika „Don Jaime" przyłączyła się do powstańców. Między wojskami rządowemi a powstańcami dochodziło niejednokrotnie w ciągu wczorajszego do zaciekłych walk na ulicach Vigo i Madrytu.

MALAGA W RĘKACH KOMUNY

Londyn, 21. 7. (Tel. wł.) Przybyli do Gibraltaru oficerowie angielscy stwierdzają, iż Malaga znajduje się całkowicie we władaniu komunistów. W mieście nie widać żadnych uniformów wojskowych, a na wszystkich stacjach w porcie powiewają czerwone flagi. W pobliżu Malagi wysadzono w powietrze dwa mosty, aby przeszkodzić wkroczeniu wojsk marokańskich do miasta. W mieście szerzą się gwałtowne pożary.

Co mówi oficjalny komunikat rządowy?

Madryt, 21. 7. (PAT). Późnym wieczorem rząd hiszpański ogłosił komunikat, w którym potwierdza, że powstanie w Madrycie zostało zwyciężone że garnizony Vical De La Montana, Maria Cristina i Cetafe poddały się wojskom rządowym. Również i na prowincji znaczna część powstańców kapituluje. Milicja ludowa w okolicach gmachu min. spr. wewnętrznych urządziła wczoraj wieczorem obchód uroczysty z okazji zwycięstwa, na gmachu powiewa sztandar republikański, który przez parę godzin był zdjęty przez powstańców

Jednocześnie rząd w tymże komunikacie radjowym zarządza zamknięcie banków i giełd na 48 godzin i moratorjum.

Gibraltar, 21. 7. (PAT). W Linea De La Conception (na północ od Gibraltaru) doszło do starcia pomiędzy częścią desantu wojsk marokańskich a oddziałami rządowemi. W bitwie padło z obu stron 90 ludzi.

Powstańcy cofnęli się do Algericas, gdzie znajdują się wprawdzie pod osłoną karabinów maszynowych, ale obawiają się bombardowania z okrętów wojennych.

Alfons XIII w Czechach

Praga, 21. 7. (PAT) Były król hiszpański Alfons XIII bawi w Kynzvart (Koenigswart) w powiecie Karolove Vary.

Kondolencje

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Charge d'affaires nuncjatury Msgr. Pacini złożył w imieniu stolicy apostolskiej kondolencje z powodu zgonu gen Orlicza-Dreszera.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Poseł brazylijski zakomunikował p. podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Spr. Zagr. Szembekowi, że rząd brazylijski polecił mu złożyć rządowi polskiemu kondolencje z powodu zgonu gen. Orlicza-Dreszera.

Manifestacyjne zebranie w Łańcucie

Łańcut, 21. 7. (Tel. wł.) W ub. niedzielę w południe odbyło się na rynku Łańcuta samorzutne zebranie manifestacyjne mieszkańców w sprawie Gdańska. Do zgromadzonych tłumów przemówił pos. Inglot, poczem uchwalono rezolucję w następującem brzmieniu:

„My obywatele Łańcuta zebrani na średniowiecznym rynku miasta naszego, objawiamy naszą siłę, moc i wolę w kierunku polskiego morza. — Morze było, jest i musi być nasze. Bramą wypadową dla narodu polskiego był, jest i będzie Gdańsk. Gdańsk, miasto od prawieków nasze, — było jest i musi być nasze". Po uchwaleniu rezolucji zebrani udali się pod gmach Starostwa, gdzie wręczono tekst rezolucji p. staroście Bogusławskiemu z prośbą o przesłanie jej pod adresem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. Wzniesieniem okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. i gen. Rydza-Śmigłego zakończono zebranie.

Po zniesieniu eksterytorjalności

Hsinking, 21. 7. (PAT) W związku ze zniesieniem przywilejów eksterytorjalnych w Mandżukuo (jakie ostatnio obowiązywały tylko w stosunku do Japończyków), minister spraw zagranicznych Mandżukuo Czang-Yen-Czing stwierdził, że obywatele państw obcych na terenie Mandżukuo traktowani będą tak samo, jak Japończycy.

Poza Japończykami mieszka obecnie w Mandżukuo około 100.000 obcokrajowców. Konsulaty w Mandżurji posiadają: W. Brytanja, Stany Zjednoczone, ZSRR, Niemcy, Francja, Polska, Włochy, Belgja, Honlandja, Norwegja, Portugalja, Danja, Czechosłowacja, Estonja, Litwa i Finlandja — razem 16. Salvador, jedyne państwo, które dotychczas uznało Mandżukuo, nie posiada swego przedstawicielstwa w tym kraju. Uważa się, że Rosja (przez umowę co do sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej) oraz Niemcy (przez ostatnią umowę handlową), nie tyle de iure, ile de facto, Mandżukuo już uznały.

„Dziewczęca armja"

Szanghaj, 21. 7. (PAT) W obecnych zamieszkach w Chinach południowych bierze udział jednostka bojowa, a mianowicie „dziewczęca armja" z Wuczau w prowincji Kwang-Si. Składa się wyłącznie z kobiet, uzbrojonych w karabiny i wyposażonych w bambusowe hełmy. Przypisują jej bardzo jaskrawe tendencje antyjapońskie.

Podpisanie umowy o cieśninach

Montreux, 21. 7. (PAT) Podpisanie umowy o cieśninach w dniu wczorajszym odbyło się bardzo uroczyście. Podpisywano umowę złotemi piórami, które minister Ruszdi-Aras ofiarował na pamiątkę członkom konferencji — Przed przewodniczącym stał kałamarz ze złota, wysadzany brylantami.

Stambuł, 21. 7. (PAT) Wczoraj wieczorem wszystkie ulice Stambułu były bogato udekorowane i iluminowane. Na ulice miasta wyległy tłumy, witające owacyjnie oddziały wojsk tureckich, udających się do strefy zdemilitaryzowanej w cieśninach dla objęcia jej w posiadanie. Na wszystkich placach ustawiono głośniki, przez które nadawono wiadomości o podpisaniu konwencji, urzeczywistniającej marzenia wszystkich patrjotów tureckich.

Flota wojenna, za którą płynęła cała flotyla yachtów i łodzi motorowych, wypłynęła na Bosfor naprzeciw dawnych fortyfikacyj tureckich, gdzie powtórzyły się entuzjastyczne manifestacje oraz wiwaty na cześć prezydenta republiki.

„Iskra" opuściła Hiszpanię

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Okręt R. P. „Iskra", okręt szkolny marynarki wojennej, w dniu 18 lipca rb. wyszedł z portu Palma (Hiszpanja).

Walasiewiczówna ma dobrą prasę w Niemczech

Berlin, 21. 7. (Tel. wł.) Prasa niemiecka bacznie obserwuje przedolimpijskie treningi Walasiewiczówny i wypowiada swoje na ten temat uwagi.

Dziennikarze niemieccy są przekonani, że czołowa biegaczka polska startować będzie w Berlinie w szczytowej formie i że mimo rywalizacji jej najgroźniejszej przeciwniczki Stephens, zdoła wywalczyć złoty medal olimpijski.

Dzienniki niemieckie podkreślają nadto, że Polka prowadzi niesłychanie surowy i wzorowy tryb życia jako zawodniczka. — Ustanowienie w tych dniach nowego rekordu świata przez Walasiewiczównę, prasa niemiecka uważa za wstęp do zwycięstwa olimpijskiego.

Pogrzeb śp. Kpt. A. Łagiewskiego

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — mg.) Dziś o godz. 10-tej z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej odbył się pogrzeb śp. kapitana-pilota Aleksandra Łagiewskiego.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział, prócz rodziny zmarłego, generalicja, oficerowie wojsk lotniczych, delegacje oficerskie i podoficerskie szeregu instytucyj wojskowych.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. prałat Wojtyniak w asyście dwóch kapelanów. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. kpt. Łagiewskiego złożono na samolocie przybranym zielenią. Kondukt żałobny, który wyruszył na cmentarz Powązkowski, otwierała kompanja wojska z orkiestrą, poczty sztandarowe oraz liczne delegacje z wieńcami. Następnie niesiono odznaczenia zmarłego. Przed trumną postępowało duchowieństwo.

Za trumną szła rodzina zmarłego, generalicja, korpus oficerski i delegacje. Na cmentarzu na Powązkach po odprawieniu egzekwji przez duchowieństwo, nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie w serdecznych słowach, żegnając zmarłego, dowódca pułku lotniczego płk. Heller. Gdy trumnę składano do grobu, orkiestra wojskowa odegrała „Modlitwę" i marsza lotniczego.

Na mogile śp. kpt.-pil. Łagiewskiego złożono wiele wieńców.

Arabowie kontynuują strajk

Jerozolima, 21. 7. (PAT) Na odbytem wczoraj przy drzwiach zamkniętych posiedzeniu najwyższej rady arabskiej postanowiono kontynuować strajk i protestować energicznie przeciwko „zbrojeniom żydowskim". Wśród Arabów wielkie niezadowolenie wywołało wysłanie uzbrojonych strażników żydowskich do miejscowości, zamieszkałych przez Żydów.

Do chwili obecnej w obozie koncentracyjnym w Sarafand osadzono 260 przywódców arabskich.

Kronika telegraficzna

Białogród. Część miasta pozbawiona była wczoraj wody spowodu pęknięcia głównej arterji wodociągowej. Wylało się 4 miljony litrów wody. Spowodu braku wody musiano przerwać pracę przy budowie szeregu nowobudujących się domów. Popołudniu arterję naprawiono.

Moskwa. Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych postanowiły utworzyć ludowy komisarjat zdrowia publicznego ZSRR oraz ludowy komisarjat sprawiedliwości dla całego Związku Republik Sowieckich.

Troyes. We wtorek wieczorem samolot wojskowy, należący do 12-ej eskadry lotniczej, stacjonowanej w Reims, rozbił się o ziemię w okolicy Montgueux. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Meksyk. W. Monterey wykryto spisek, którego odgałęzienia rozciągały się na stanu Nowego Leonu, Cohuila, Durango i Tamaulipas. Aresztowano 10 osób, w tej liczbie księdza Eleno Salazar i dwie kobiety.

Berlin. Z Kowna donoszą: W ostatnich dniach w stolicy i na prowincji aresztowano 20 członków partji ludowo-socjalistycznej. Oskarża się ich o udział w rozruchach włościańskich.

Szanghaj. W poniedziałek wieczorem przybyły do Kantonu straże przednie wojsk gen. Yu-Han-Mu, złożone z 1500 ludzi. Rząd nankiński wydelegował do Kantonu komisarza do spraw finansowych dla uregulowania spraw walutowych.

Buenos Aires. Prowincja Santa Fe nawiedzona została przez cyklon, który zburzył 30 domów w miasteczku Llambi Campbell. Kilkunastu mieszkańców odniosło rany.

Kair. W czasie rokowań angielsko-egipskich wynikło pewne nieporozumienie, gdyż Egipcjanie domagają się przyznania im wyłącznego prawa budowy koszar, i dróg strategicznych, przewidzianych w układzie wojskowym.

Ateny. Wydano tu komunikat urzędowy w odpowiedzi na obawy w sprawie fortyfikowania wysp greckich, położonych w rejonie cieśnin. Komunikat podkreśla, że statuty tych wysp uzależnione będą ściśle od statutu, obowiązującego w cieśninach.

Paryż. Rząd W. Brytanji i Francji postanowiły wczoraj wieczorem ustalić termin konferencji trzech mocarstw w Londynie na 23 bm. Obecnie oczekiwana jest tylko zgoda rządu belgijskiego, który prawdopodobnie nie zgłosi zastrzeżeń.

Cała Afryka hiszpańska w rękach powstańców

Xer, 21. 7. (PAT). Korepondent P. A. T. w Tangerze nadsyła następujące szczegóły wybuchu powstania wojskowego w hiszpańskiej części Marokko:

Powstanie wojskowe wybuchło o 4-tej rano w dniu 18 bm. jednocześnie we wszystkich miastach protektoratu hiszpańskiego, mianowicie w Larache, Aksar, Argila, Tetuanie, Melilli i Ceucie. Ośrodkiem powstania było miasto Larache, gdzie ostatnio zakończyły się wielkie manewry wojskowe.

Do powstania przyłączyła się hiszpańska Legja cudzoziemska w liczbie ok. 10.000 ludzi.

Ludność robotnicza oraz drobna część wojskowych, wiernych obecnemu rządowi, chcieli się przeciwstawić przewrotowi, z czego wynikły zacięte lokalne walki.

W czasie tych walk w Aksar padło 4-ch zabitych i 15 rannych, w Larache 3-ch zabitych i 7 rannych, w Melilli 9 zabitych i 24 rannych. Z Tetuanu i Ceuty nadchodziły sprzeczne wiadomości co do liczby zabitych i rannych, ponieważ miasta te oraz część garnizonu fortecznego i lotnictwa stawiły zacięty opór, który ostatecznie w godzinach południowych został złamany i powstańcy stali się panami sytuacji na całem terytorjum protektoratu hiszpańskiego.

W Ceuci powstańcy uwięzili 3-ch generałów i cały szereg wyższych wojskowych i urzędników.

Radjostacja w Ceucie, po opanowaniu jej przez powstańców, zaczęła pracować, nadając komunikaty jako radjostacja Sewilla.

Jako znak protestu przeciwko powstaniu, wywołanemu przez czynniki prawicowe, ogłoszony został strajk generalny.

Wszelka komunikacja ze światem jest przerwana. Granica jest zamknięta i obsadzona przez wojska powstańcze.

Lizbona, 21. 7. (PAT). Według otrzymanych tutaj doniesień radjostacji Sewilli, główna kwatera powstańcza ogłosiła powszechną mobilizację, powołując do służby wojskowej w zajętych przez powstańców prowincjach wszystkich zdolnych do noszenia broni.

Madryt, 21. 7. (PAT). Ogłoszono w dzienniku urzędowym o odroczeniu Kortezów na dalsze 20 dni (dotychczas odroczenie obejmowało tylko tydzień).

Uroczyste przyjęcie amb. Włoch na Wawelu

Kraków, 21. 7. (PAT) Dzisiaj, 21-go lipca, o godz. 12.30 P. Prezydent R. P. przyjął na Zamku królewskim na Wawelu J. E. ambasadora włoskiego p. barona Piotra Arone di Valentino, który złożył swe listy uwierzytelniające. P. ambasador udał się z Grand Hotelu na Zamek wawelski w towarzystwie dyrektora protokołu p. Karola Romera samochodem P. Prezydenta R. P., poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu honorowego 8-go p. uł. Tłumy publiczności tworzyły wzdłuż drogi szpalery, witając przedstawiciela Włoch. W bramie zamkowej u wejścia na dziedziniec arkadowy warta zamkowa sperzentowała broń. Na dziedzińcu arkadowym Zamku królewskie go batal jon 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą pod dowództwem ppłk. Chrobaczyńskiego oddał honory wojskowe. W chwili gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec, orkiestra odegrała państwowy hymn włoski. U progu sieni zamkowej dwóch adjutantów P. Prezydenta R. P. wprowadziło go na drugie piętro Zamku. W sieni górnej trębacze odegrali fantarę. W sali, poprzedzającej salę poselską, wyszedł na spotkanie p. ambasadora p. minister Spr. Zagr. Beck. P. Prezydent R. P. oczekiwał ambasadora w sali poselskiej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Ambasador Valentino, wprowadzony do sali poselskiej i przedstawiony **przez dyrektora protokołu p. Romera** P. Prezydentowi R. P., wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie!

Poczytuję sobie za najwyższy zaszczyt i wielki przywilej, że mogę złożyć w ręce Waszej Ekscelencji listy, któremi J. K. M. król Włoch, cesarz Abisynji, mój dostojny monarcha, uwierzytelnia mnie przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej jako swego ambasadora. Uważam za szczęśliwy ten zbieg okoliczności, że może się to odbyć tu, w Krakowie, który głosi światu, że w Polsce honor, historja i sława — są to synonimy; tu, w Krakowie, gdzie wszystko przypomina, że wspólna kultura łacińska i stosunki szczerej przyjaźni pomiędzy moim kraiem i waszym wytrzymują próbę wieków i wypadków. Wzmocnić przyjaźń, która tak szczęśliwie istnieje pomiędzy Polską a Włochami, rozwinąć współpracę pomiędzy obydwoma rządami, zadanie to, zgodnie z wolą mego dostojnego monarchy i mego rządu, zamierzam wypełnić, będąc zupełnie ufny, że znajdę w Waszej Ekscelencji i w jego rządzie zrozumienie tych zamiarów. Z temi oto uczuciami, które ożywiały zawsze i uwieńczyły z takim sukcesem działalność mego poprzednika, rozpoczynam moją misję, a dla zapewnienia jej powodzenia, mam zaszczyt prosić o przychylne poparcie Waszej Ekscelencji.

Pan Prezydent R. P. **odpowiedział następującemi słowami:**

„Panie Ambasadorze! Z prawdziwą przyjemnością odbieram listy, któremi Pański Dostojny Monarcha uwierzytelnia Waszą Ekscelencję przy mnie w charakterze swego ambasadora, i witam Pana tu w Krakowie, gdzie jak to Pan trafnie zaznaczył — wszystko przypomina wspólną Włochom i Polsce kulturę łacińską i niezmiennie trwałą poprzez szereg wieków i rozmaitość koleji dziejowych, przyjaźń między obydwoma narodami. Miło mi jest słyszeć z ust Waszej Ekscelencji, iż zamierza Pan, Panie ambasadorze, wstępując w ślady swego znakomitego poprzednika, pracować równie owocnie nad dalszym rozwojem przyjaznych stosunków między Włochami a Polską w duchu współpracy obu rządów.

Leży w interesie dobra zarówno obydwu krajów, jak i ogółu państw, aby Polska i Włochy, rozszerzając zakres wzajemnych stosunków, przyczyniały się tą drogą do polepszenia warunków współpracy międzynarodowej i zwalczania sprzeczności gospodarczych i politycznych, utrudniających pokojowe współżycie narodów. W tej nadziei pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że znajdzie pan moje zupełne poparcie i pomoc rządu polskiego przy spełnianiu swej wysokiej misji.

Po przemówieniu Pan Prezydent R. P. udzielił p. ambasadorowi Valentino prywatnego posłuchania w sali Lubranka.

Lwów, dnia 21 lipca 1936 r

Polityka i gospodarstwo

W ciągu ostatnich miesięcy większość prasy polskiej, zwłaszcza stołecznej, na czoło zagadnień wysuwała sprawy gospodarcze, a nawet, ściśle mówiąc, czysto finansowe. Deflacja czy inflacja, albo dewaluacja, centrala dewiz czy wolno obrót — oto były zagadnienia, nad któremi najczęściej i najbardziej namiętnie rozprawiano i którym poświęcali główną uwagę najgłośniejsi a reprezentatywni publicyści polscy. Wzdłuż tych problemów wykreślano, może mimowoli, linię podziału walczących obozów.

Czy to było słuszne? Czy rozprawiano w taki sposób nad problemem istotnym naszego życia bieżącego, czy ujmowano zagadnienia od właściwej strony i z właściwego końca?

Wydaje się, że nie.

Nie czyniwszy tego nigdy na naszych łamach, możemy tem swobodniej sąd taki wydać i stwierdzić zarazem pomyślny zwrot, jaki się pod tym względem w naszej opinji dokonał.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego mamy dzisiaj głębsze i ogólniejsze problemy polityczne. Mamy wielkie zagadnienie nowej organizacji politycznej społeczeństwa i jego struktury społecznej, mamy dalej problem kapitalny głównych idej kierowniczych. Tych idej, któreby zbiorową wolę, uczucia i myśl Narodu trzymały w karbach koncentracji, a na poziomie zadań historycznych oraz w ciągłem napięciu historycznej świadomości. Świadomości, co do obowiązku ekspansji narodowej, jaki na nas spada i co do wielkich niebezpieczeństw, które od Zachodu i Wschodu groziłyby naszej inercji, wewnętrznemu skłóceniu i słabości.

Jednym z objawów tego zwrotu od spraw gospodarczych do ogólniejszych było zdanie, które przeczytaliśmy na łamach „Gazety Polskiej" przed kilku dniami. Napisano tam mianowicie o „myśleniu w płaszczyźnie szerszej niż wyłącznie gospodarcza" i o tem „że przyszły plan gospodarczy będzie logicznem uzupełnieniem, racjonalną przybudówką (podkreśl. cytującego) do szerszego, nowego planu społeczno-politycznego".

Ujęcie spraw gospodarczych jako sfery życia podporządkowanej moralności i polityce, jest jedynie właściwie. Nie dlatego, jakoby wolno tu było robić głupstwa swobodnie i bezkarnie lub jakoby gospodarstwo było mniej ważne (nie chodzi tu o scholastyczne rozważania nad hierarchją spraw), ale z tej przyczyny praktycznej i oczywistej, że pomyślność gospodarstwa zależy przedewszystkiem od moralnych politycznych ram, które jego rozwojowi się nada.

Było tak zawsze w historji, ale prawda ta daje się odczuwać głównie w okresach chwiejności i szybkiej przemiany form politycznych, czyli poprostu mówiąc, w okresach tego typu, co obecnie przez nas przeżywany. Gdy stosunki polityczne biegną utartym szlakiem, można główną uwagę poświęcić bezpośrednio zagadnieniom materjalnego bytu, gdy zagadnienia polityczne nie wymagają gruntownych rozstrzygnięć — można wyprowadzić na centralną arenę sporu szczegółowe sprawy finansowe.

Jest to rzeczą charakterystyczną, a łatwą do zaobserwowania, jak bardzo gorliwie wszystkie współczesne, a więc dostosowane do niezmiernie trudnych warunków dzisiejszego życia, systemy rządzenia wystrzegają się tego, by wysuwać sprawy gospodarcze na pierwszy plan. Jest to zrozumiałe i słuszne, gdyż sprawy materjalne, rozbudzają w ludziach pierwiastki krótkowzrocznego egoizmu i zarazem są tym terenem życia, na którym najtrudniej o zgodę i harmonję, a zato najłatwiej o zacięte przeciwieństwo, klasową nienawiść i wewnętrzne rozbicie Narodu.

Na ten ponury luksus w dzisiejszych czasach mało który naród bezkarnie sobie może pozwolić — nawet gdyby żył na bezpiecznym półwyspie. Ale bezwątpienia nie może sobie pozwolić Polska, leżąca pomiędzy Państwami, które umiały ugasić wewnątrz swoich granic wszelkie, najdrobniejsze zarzewie sporu klasowego.

Przed rokiem, po śmierci Marsz. Piłsudskiego i od uchwalenia Konstytucji Kwietniowej, otwarły się przed nami wielkie zadania wykończenia ram ustrojowych na terenie politycznej organizacji społeczeństwa. To zadanie dotąd nie rozwiązane, wymaga, by iść ku niemu nie z płaszczyzny programów gospodarczych, kryjących w sobie lub dających mimowoli schronienie interesom materjalnym poszczególnych grup.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły określił punkty wyjścia. Z wzrokiem skierowanym nazewnątrz, na wielkie i wszystkich łączące sprawy ekspansji narodowej oraz obrony przed niebezpieczeństwami zewnętrznemi, iść winniśmy ku politycznej konsolidacji społeczeństwa.

Z. S.

Przemysł domowy a naprawa ustroju rolnego Małopolski Wschodniej

Przemysł domowy ze swoją gałęzią przemysłu ludowego stał się do pewnego stopnia modny. Niezależnie jednak od chwilowej koniunktury ma on poważne widoki rozwoju dlatego właśnie, że znaczenie jego gospodarcze jest większe, niż się naogół przypuszcza, większe, aniżeliby to się wydawało z popularnego hasła, „popierajmy przemysł ludowy".

Poważne znaczenie przemysłu domowego i ludowego leży w tem, że daje on zatrudnienie ludności, która zajmując się tym przemysłem ubocznie naogół, niema możności wyżywienia się z posiadanego niewielkiego kawałka ziemi, bądź też z zarobkowania pracą najemną. Ponadto przemysł domowy nie wymaga skoszarowania ludności w miastach, odwrotnie niż wielki przemysł. Wreszcie nie obojętnem jest i to, że przemysł ten opiera się głównie na krajowym surowcu.

W tej chwili jednak największe znaczenie dla nas ma to, że przemysł domowy może stwarzać i stwarza wcale poważne źródła zarobku dla ubogiej ludności, której stopa życiowa jest bodaj najniższa w Polsce, tj. ludności żyjącej po wsiach i przedmieściach miasteczek, posiadającej często niewiele więcej, jak chałupę i ćwierć lub najwyżej pół morga pola. Kto zna stosunki społeczno-gospodarcze miasteczek i wsi Małopolski Wschodniej wie, że życie ludności tam mieszkającej swym poziomem nie daleko chyba odbiegło od trybu życia człowieka z epoki kamiennej. Sposób i jakość odżywiania się urągają nietylko nowoczesnym zasadom hygjeny, ale nawet najprymitywniejszemu pojęciu o potrzebie odżywiania się. Masy tych ludzi wyłączone w zupełności z obrotu nowoczesnego życia gospodarczego, stanowią element gospodarczo bierny, społecznie niebezpieczny, wyczekując beznadziejnie na włączenie ich do ludzi żyjących życiem cywilizacyjnem. Gdyby jednak ludności tej dać zarobek, stałaby się ona niewątpliwie poważnym odbiorcą produkcji zarówno przemysłowej jak i rolniczej Państwa, powiększając obrót i zysk tych gałęzi gospodarstwa.

Wiadomem jest, iż ustrój rolny w Małopolsce Wschodniej jest b. zły, że struktura gospodarstw rolnych jest jak najgorsza i mało sprzyjająca rozwojowi produkcji rolnej, że przeludnienie na wsi jest bodaj najwyższe w Polsce, wskutek czego bezrobocie jest ogromne, a wykorzystanie sił roboczych jaknajgorsze. Nie potrzeba dowodzić zwłaszcza dziś, że taki stan jest wysoce niebezpieczny, a gospodarczo nad wyraz szkodliwy i dlatego też w szukaniu środków zaradczych przeciw niemu nie należy pomijać żadnej sposobności i wykorzystać każdą, która choćby w najmniejszym stopniu tym niedomaganiom przeciwstawić mogła.

Jednym z sposobów walki z temi objawami jest niewątpliwie rozwój przemysłu domowego i ludowego, które w Małopolsce Wschodniej posiadają piękne tradycje jeszcze z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Zapewne, że wiele z tych gałęzi przemysłu ludowego i domowego utraciło gospodarczą rację swego istnienia. Tak jest z produkcją skór zamszowych, która kwitła na Pokuciu i posiadała szerokie rynki zbytu na Wschodzie, tak jest z przemysłem hutniczym żelaznym, domowym wyrobem piwa i t. d., które dziś nie mogą się ostać wobec lepszej organizacji produkcji wielkiego przemysłu. Istnieje jednak kilka rodzajów przemysłu domowego i ludowego, których produkcja przetrwała do naszych czasów, wcale nie ustępując, mimo ciężkich zmagań, produkcji większego przemysłu. Przedewszystkiem wymienić tu można tkacki przemysł lniany i konopny, wyroby użytkowe i zabawki z drzewa, niektóre wyroby przemysłu ceramicznego, szewstwo, sitarstwo, snycerstwo, przemysł kożuszniczy, trykotarski i t p. W tych działach produkcji posiadamy znakomitych majstrów, którzy poza swoją wysoką fachowością odznaczają się przedewszystkiem dużą pracowitością. Są to ludzie, którzy mając na wyżywieniu rodziny, składające się niejednokrotnie z 7 do 10-ro osób, pracować potrafią dużo i wydatnie, nie oglądając się na ustawowy czas pracy, odznaczają się dużą pomysłowością i sprytem, a społecznie stanowią niezmiernie dodatni element. Dziś w ogromnej masie są oni bezrobotni, nie obciążając budżetu społecznego świadczeniami na bezrobocie, którego wysokość jest w ich warunkach życiowych prawie nieosiągalna na wet jako zarobek przy 12-godzinnym dniu pracy. Ponadto, co w naszych warunkach jest również ogromnej wagi, wymienione działy produkcji opierają się wyłącznie na surowcu krajowym, produkowanym przez miejscowe rolnictwo, wskutek czego rolnik zyskałby przez produkcję, którą musiałby sam przerobić na surowiec zdatny do zużytkowania przez przemysł domowy jak np. len, konopie, wełna. Oczywiście, że praca rolnika włożona w przerobienie surowca też byłaby odpowiednio zapłacona, stwarzając mu dodatkowy dochód.

Dużem ułatwieniem organizacji przemysłu domowego byłoby to, iż ośrodki jego posiadają silne skupienia w pewnych punktach ludności, zajmującej się jedną gałęzią produkcji. Wskutek tego możliwa jest do utrzymania masowość produkcji i ujednostajnienie jakości, co jest podstawą i warunkiem handlu na szerszą skalę. Istnieją n. p. na terenie Małopolski Wschodniej całe wsi, względnie przedmieścia miasteczek, gdzie kilkadziesiąt, czasami kilkaset ludzi trudni się wyrabianiem tylko jednego rodzaju produktu n. p. szewstwem, garncarstwem, tkactwem lnianem, wyrobem kilimów i t. p.

Dziś przemysł domowy jest źle zorganizowany, a raczej posiada organizację zbyt słabą zarówno pod względem handlowym, jak i pod względem organizacji produkcji, jednakowoż pra ce zostały w obu kierunkach rozpoczęte i należy się spodziewać, że wydadzą odpowiednie rezultaty. Napotykają one jednak na dwa zasadnicze braki: brak pieniędzy do obrotu i brak pieniędzy na inwestycje maszynowe.

Jest zrozumiałem, że brak kapitału obrotowego, uniemożliwia prowadzenie interesu handlowego na większą skalę, tembardziej w przedsiębiorstwach przemysłu ludowego, wymagającego zaliczkowania na zakup surowca. Bardzo ważnym jednak brakiem przemysłu ludowego, jest jego złe wyposażenie techniczne, przedewszystkiem w działach produkcji użytkowej, wymagającej pewnej standaryzacji towaru j. n. łyżki drewniane. Odbija się to ujemnie w pierwszym rzędzie na jakości towaru masowego, wskutek czego poważne dostawy nie mogą być uskutecznione, jak to n. p. miało miejsce z eksportem łyżek. Ponadto brak inwestycyj w ostatniem stadjum produkcji t. j. przy wykańczaniu powoduje złą wydajność pracy chałupnika. Zrozumiałem jest bowiem, że pewne czynności jak naprzykład szlifowanie, toczenie i niektóre sposoby tkania, ręcznie lub przy pomocy prymitywnych narzędzi, wymagają wiele pracy, która w dodatku nie daje zadawalniających rezultatów. — Tak więc bez pewnych inwestycyj maszynowych, unowocześnienie przemysłu ludowego jest niemożliwe, przez co produkcja ta nie wytrzymuje konkurencji w stosunku do produkcji przemysłu ludowego zagranicznego, o czem niejednokrotnie mieliśmy się możność przekonać. Wydaje się to tem dziwniejsze, że wedle powszechnego mniemania chałupnik w Polsce na skutek swojej stopy życiowej jest bardzo tani. — Jednakże brak inwestycyj czyni wydajność jego pracy kilkakrotnie mniejszą niż chałupnika zagranicznego, przyczem i zarobki polskiego chałupnika są niższe, przeciętny bowiem zarobek w przemyśle ludowym nie przekracza 80 gr. dziennie.

Inwestując zatem pewne kwoty w tę dziedzinę produkcji krajowej, za jednym zamachem podnieść możemy zarobek chałupnika i stworzyć dla jego produkcji korzystne warunki zbytu nietylko w kraju, lecz i zagranicą. Jest to sprawa tembardziej aktualna, że ostatnie miesiące przynoszą duże zainteresowanie wyrobami przemysłu ludowe we strony rynków krajowych i zagranicznych.

Byłoby zatem rzeczą pożądaną, żeby sprawą tą zajął się szczególnie troskliwie Fundusz Pracy. Wszak idzie po jego linji polityki, stwarzanie pracy dla ludności, co w dziedzinie przemysłu ludowego jest tembardziej atrakcyjne dla Funduszu Pracy, że niewielkiemi sumami może on stworzyć stałe środki produkcji, które nietylko nie będą wymagały dopłat ze źródeł publicznych, lecz przeciwnie, w miarę rozwoju mogą włożone pieniądze wracać bez szkody dla produkcji. Wydaje się, że taki sposób inwestycji kapitałów Funduszu Pracy będzie niejednokrotnie bardziej celowy, niż budowa niejednego gmachu.

PIOTR SUCHODOLSKI

Dźwiękami trąbki ułańskiej

pożegnała Armja gen. Orlicza-Dreszera

Przemówienie gen. Wieniawy Długoszewskiego nad mogiłą Inspektora Sił Powietrznych

Gdynia, 20. 7. (Tel. wł.) W uzupełnieniu sprawozdania z pogrzebu gen. Orlicza-Dreszera, podajemy treść przemówienia pożegnalnego, jakie imieniem Armji wygłosił gen. Wieniawa-Długoszewski.

Przemówienie to brzmiało:

Panie Prezydencie, Panie Generalny Inspektorze Sił Zbrojnych.

Gdy mówię dziś w imieniu wojska, gdy mamy żegnać generała Gustawa Orlicza-Dreszera, nie będę zwracał się do Jego rodziny, do matki, bo — jak powiedział Pan Generał Śmigły — bólu serca kobiecego, bólu serca żony, która dla Niego kraj swój rodzinny porzuciła, żołnierskie nasze słowa imać się nie śmią, ani też nie znaleziono dlań słów pociechy, bo jakżesz pocieszać innych, gdy nasze żołnierskie serca są pełne smutku i żalu, bo oto żegnać mamy najlepszego spośród najlepszych. Przytem tak się złożyły losy, że było żołnierz nad żołnierzami, od zarania swej młodości dla niepodległości Polski walczący, żołnierz, który na początku 1914 r. znalazł się w szeregach Józefa Piłsudskiego i Wodzowi naszemu zawsze wierny pozostał, generał, który w r. 1925 w listopadzie w Sulejówku Marszałkowi Piłsudskiemu w chwili dla Polski groźnej, ofiarował do usług nasze przyzwyczajone do zwycięstwa szable.

Do Was chcę się zwrócić koledzy. Dobrze wiecie, że ten żołnierz świetny przy niezwykłej swej energji wszystkie nasze bronie objął. Służbę swą zaczął jako kawalerzysta, dowodził piechotą i piechotę tę wyspecjalizował. Rozkazem naszego Wodza wyznaczony Inspektorem Sił Powietrznych, niedługo spełniał te funkcje ale zdawał sobie sprawę jaką potęgą i jak ważną bronią jest lotnictwo, a wkońcu przywiązaniem swojem do morza i zrozumieniem, czem to morze jest dla Polski i w tym kierunku zasługi niezwykłe położył. Przeto zwracam się do Was, Beliniacy, weterani legjonowi, weterani nie ciałem i nie duszą, ale służbą. Zwracam się do Was, szwolererowie 1 pułku Józefa Piłsudskiego, który generał formował na wojnie, którym dowodził i sztandar tego pułku krwią własną zbroczył obficie. Zwracam się do II-iej dywizji kawalerji, którą generał dowodził i którą swoim jakimś natchnionym uporem naprzód prowadził i zwyciężał, kiedy inni się cofali. Zwracam się do Was, żołnierze piechoty, marynarki, artylerji i wszystki innych broni nie po to, aby Wam jego przeszłość przypominać, nie po to, aby przypominać Wam Jego postawę, bo wszyscy wiemy, że ten bohaterski duch w bohaterskiem mieszkał ciele, nie bojąc się żadnych trudności, żadnej niewoli, żadnej męki i żadnej pracy.

Zwracam się do was z jedną prośbą, z jednym apelem: ten żołnierz, żołnierz prawy, żołnierz nieskalany, dowódca świetny, żadnej nie zostawił materjalnej schedy, jak prawemu żołnierzowi przystoi, ale nosił on w sercu skarb nieprzebrany, skarb miłości Ojczyzny, energji i pracy, który wszystkich imał się obowiązków i wszystkie wypełniał ponad obowiązek dla dobra Armji i Ojczyzny. Nie możemy się zgodzić, aby ten skarb, te jego walory, wraz z jego zgonem, stanowiącym dla Ojczyzny nieodżałowaną i niepowetowaną stratę, wraz z nim legły tu w prochu nadmorskim. Mnie się zdaje, że na szym obowiązkiem obywatelskim i żołnierskim jest, podzieliwszy się, wziąć każdy na siebie cząstkę z tych jego wartości, chociaż część jego energji, wiary i zapału. I w ten sposób chociaż by w części pracować. Jeżeli już zaletami i zdolnością jemu dorównać nie możemy, nadrobić to Ojczyźnie, co Ojczyzna i Armja traci w jego śmierci.

Zdaje mi się, że gdybyśmy w tym wichrze, który wieje nad morzem, słyszeli głos zmarłego generała, nie co innego powiedziałby on nam, i wreszcie wierzę, że tylko wówczas spokój wiekuisty znajdzie on u Pana, jeżeli ujrzy, że nietylko służbą i umiejętnością, ale ofiarnym czynem, postaramy się lukę i ranę, jaka powstała, wynagrodzić i tylko w ten sposób będzie mógł on zaznać pokoju wiekuistego w obliczu Boga, kiedy tu, na tej ziemi, nad brzegiem morza, jak bastjon moralny stać będzie jego mogiła. Wówczas będzie on spokojnie odpoczywał w Panu na wieki, tak samo, jak wieczną będzie jego świetna i piękna sława w szeregach Armji Polskiej, na ziemiach Polski, jak szeroka i długa, i na falach Bałtyku.

Panie Generale Orlicz-Dreszer, Inspektorze Armji, Inspektorze Sił Powietrznych, w imieniu Armji żegnam Cię!"

Po gen. Wieniawie-Długoszowskim pożegnał zmarłego prezes Rady Ligi Morskiej i Kolonjalnej J. Kożuchowski, który zakończył swe przemówienie słowami:

„Dzisiaj, gdy pod brzemieniem ciężkiej żałoby rozstać się musimy w tem życiu, ślubujemy ci, że na lądzie i na morzu płomienny Twój duch przewodzić nam będzie do końca."

Przemówienia pożegnalne wygłosili jeszcze Zdzisław Lechnicki w imieniu zespołu wychowańców dawnej organizacji młodzieży narodowej tzw. Zetu, oraz przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej Jan Grzywaczewski.

BOLESNY MOMENT

Po przemówieniach zapanowała głęboka cisza, przerywana jedynie szlochami i łkaniem dotkniętej tak boleśnie rodziny śp. zmarłego. Wdowa po gen. Orlicz-Dreszerze ukląknąwszy, ucałowała trumnę, a matka zmarłego trwała długo w bezruchu, klęcząc u wezgłowia.

Trumnę cicho opuszczono do mogiły. P. Prezydent Rzplitej, Gener. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły i wszyscy dostojnicy powstali z miejsc, aby oddać ostatni hołd zmarłemu. Rozległ się dźwięk trąbki ułańskiej, grającej hasło Wojska Polskiego. Nad placem, gdzie obchodzono tę smutną uroczystość, krążyła eskadra hydroplanów.

Po chwili orkiestry oddziałów zgromadzonych na błoniach wykonały marsza generalskiego, pieśń legjonową „W mogile ciemnej" i „Pierwszą Brygadę". Stojące na redzie nawprost wzgórza oksywskiego jednostki marynarki wojennej oddały ostatni salut.

I-szy Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski odprowadził matkę zmarłego generała do trybuny, P. Prezydent Rzplitej oraz Gener. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły zeszli z trybuny i, ucałowawszy ręce matki śp. generała, złożyli jej kondolencje.

Tak zakończył się smutny obrządek pochowania zwłok tragicznie zmarłego śp. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

Pogrzeb ten stał się wspaniałą manifestacją uczuć zarówno wojska, jak i społeczeństwa, dla zasług żołnierza i obywatela Rzeczypospolitej.

Delegacja niemiecka na pogrzebie gen. Orlicza-Dreszera

Gdynia, 20. 7. (PAT) W czasie pogrzebu śp. gen. Orlicz-Dreszera zauważono m. in. delegację żałobną niemieckiego lotnictwa, złożoną z generała lotnictwa Stumpfa i pplk. Hanassego z Berlina.

Obaj delegaci przybyli specjalnie celem wzięcia udziału w żałobnych uroczystościach dnia 20 lipca aeroplanem, którym przywieźli wieńce żałobne. Poza delegatami, przybyłymi specjalnie z Niemiec, w pogrzebie wzięli udział attache wojskowy niemiecki z Warszawy plk. von Studnitz oraz zastępca jego kpt. Koenig. Cała delegacja niemiecka została przedstawiona Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dyw. E. Rydzowi-Śmigłemu, któremu złożyła kondolencje w imieniu generała Goeringa.

Rząd francuski obawia się rozszerzenia rewolucji poza Pireneje

Berlin, 20. 7. (Tel. wł. D.) Zarówno polityczne koła tutejsze, jak i cała opinja niemiecka interesują się żywo wypadkami, rozgrywającemi się w Hiszpanji. W nagłówkach i formie po dawanych o tem wiadomości wyczuwa się sympatja, towarzysząca ruchowi powstańczemu. Równocześnie obserwują tu bacznie wrażenie, jakie wywołują wypadki hiszpańskie we Francji. Informuje o niem korespondent „Deutsche Allgemeine Ztg." Pismo to w depeszy pod nagłówkiem „Francja silnie zaniepokojona — oddziały lotne na ulicach (gar de mobile) Paryża" — donosi, że wypadki hiszpańskie wywołują psychologiczną reakcję we Francji.

Wyczuwa się silnie sympatje i antypatje w stosunku do hiszpańskiego frontu ludowego. Bardziej jeszcze interesujący jest „pewien niepokój", który wyczuwać się daje we francuskich kołach urzędowych na wypadek załamania się frontu ludowego w Hiszpanji. Nerwowość tą — pisze korespondent — widoczna była nietylko w mowach ministerjalnych, lecz i w obsadzeniu przedmieść Paryża silnie uzbrojoną w hełmy stalowe i karabiny policją i oddziałami lotnemi.

Paryż, 20. 7. (Tel. wł. K.) Cała prasa francuska z ogromnem zainteresowaniem śledzi wypadki hiszpańskie. — Dziennik „Paris Soir" wysłał na teren Hiszpanji i Marokka hiszpańskiego 7 korespondentów specjalnych. Pomimo trudności komunikacyjnych z Hiszpanją, prasa francuska posiada dość obfite informacje.

Wszystkie te informacje stwierdzają, iż powstanie wojskowe przybrało daleko poważniejsze rozmiary, niż to przyznają komunikaty oficjalne. Nie tylko całe południe Hiszpanji, ale nawet i departamenty północne, szczególnie Asturja, zostały objęte przez powstanie. Na południu Hiszpanji — Kadyks, Malaga płoną, ostrzeliwane przez powstańczą flotę. Obecne walki zapowiadają się, jak się zdaje, na dłu gotrwałą wojnę domową.

W Hiszpanji rząd zdecydowany jest bowiem uzbroić ludność cywilną. Robotnicy w okręgach górniczych a szczególnie komuniści i socjaliści otrzymali od rządu broń i stanowią w szeregu miejscowości nieregularne formacje, mające występować przeciwko powstańczym oddziałom wojskowym. Na pograniczu Francji uzbrojona milicja komunistyczna obsadziła wszystkie drogi, usuwając policję i straż graniczną i sama sprawując straż na drogach, przeciętych rowami i barykadami.

Londyn, 20. 7. (PAT) Ag. Reutera donosi z Hendaye, że wojska powstańcze są panami sytuacji w Sevilli, Grenadzie, Maladze, Valladolid i Burgos. Natomiast rząd utrzymał władzę w Madrycie.

Londyn, 20. 7. (PAT) Ag. Reutera donosi: O godz. 22-ej radjostacja w Sevilli, która przez 2 dni była w ręku powstańców, poczęła nadawać deklaracje i informacje rządu.

Nowy kontrtorpedowiec polski

spuszczono na wodę

Londyn, 20. 7. (Tel. wł. O.) W stoczni firmy „White" w m. Cowes na wyspie Whight odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanego w tej stoczni kontrtorpedowca polskiego „Grom". Matką chrzestną była p. Wanda Poznańska, małżonka konsula gen. R. P. w Londynie. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele ambasady i konsulatu generalnego z reprezentującym ambasadora konsullem gener. dr. Poznańskim na czele. Przybyli również admirał Świrski, ambasador brytyjski w Warszawie sir Howard William Kennard, przedstawiciele admiralicji brytyjskiej i władz miejscowych. Przy dźwiękach hymnu angielskiego i polskiego „Grom" spuszczono na wodę po tradycyjnem „ochrzczeniu" go przez p. Poznańską.

Taki sam kontrtorpedowiec „Błyskawica" jest również wykańczany i spuszczony będzie na wodę w październiku.

Po uroczystości stocznia „White" podejmowała wszystkich gości bankietem. Przy stole biesiadnym zasiadło około 200 osób. Wygłoszono szereg toastów.

Dokoła wykonania budżetu

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł. — mg.) Dochody państwa, jak donosi prasa warszawska, wykazały ostatnio pewne interesujące przesunięcia. Monopole państwowe wpłaciły mianowicie sumy znacznie większe, niż przewidywał preliminarz. I tak, gdy w roku ub. wykazały one około 53 miljony zł. na miesiąc, to w kwietniu i maju br. sumy te wyniosły po 56 i pół miljona zł. Z porównania tego możnaby wnosić, że nastąpił rzeczywisty wzrost wpływów z tego źródła dochodu.

W związku z tem pewne koła gospodarcze wyrażają przypuszczenie, że ten pogląd byłby nieścisły. Twierdzi się mianowicie, że monopole naprawdę nie mają większych wpływów, a tylko wpłacają więcej, by pokryć lukę powstałą wskutek nieprzewidzianego zmniejszenia wpłat z danin publicznych i podatków.

Koła gospodarcze wyrażają przekonanie, że Minister Skarbu nie przeciągnie struny i nie będzie się domagał do monopoli tak wielkich kwot, aby się to stało ze szkodą dla ich działalności.

Sukces kompozytorów poznańskich

Dzięki ostatniemu sezonowi operowemu, tak wyjątkowo udanemu co do frekwencji publiczności jakoteż pod względem wyników artystycznych, życie muzyczne Poznania wybiło się niewątpliwie na przodujące miejsce.

I tak Poznak stworzył w roku bieżącym niebywały dotąd precedens, utrzymując swoją Miejską Orkiestrę Symfoniczną na całorocznym etacie. Sezon filharmoniczny nie skończył się, jak zwykle z nastaniem lata, lecz wzmógł się raczej, urządzając 3 razy w tygodniu popularne koncerty symfoniczne na razie w Ogrodzie Zoologicznym, a od sierpnia w świeżo zbudowanej, wspaniałej muszli koncertowej w Parku Wilsona. Nierzadko koncerty te, dr. Zygmunta Latoszewskiego i kapelmistrza Buchwalda, są transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

W dziedzinie twórczości muzycznej Poznań ustępuje jedynie Warszawie, prześciga ją jednak znacznie, gdy uwzględnimy wzajemny stosunek wielkości obu miast. Nie należy przytem zapominać, że w minionym sezonie jakieś dziesięć pozycyj programowych w koncertach symfonicznych Poznania, Warszawy i Radja zajęły nowe utwory kompozytorów poznańskich: Kasserna poemat symfoniczny „Dies irae", „Concerto" na orkiestrę smyczkową, „Sonatina" na fortepian i pieśni solowe; Nowowiejskiego poematy symfoniczne „Nina" i „Beatrice"; Poradowskiego IV. Symfonja, koncert na viola d'amore z orkiestrą i Capricio na orkiestrę smyczkową; Wiechowicza „Pastorałki", „Kantata Romantyczna" na chór i orkiestrę, oraz szereg drobniejszych utworów. Były to wszystko pierwsze wykonania.

Kompozytorowie poznańscy zdobyli w ub. sezonie szereg cennych nagród i odznaczeń w konkursach kompozytorskich: Kassern pierwszą nagrodę za Sonatinę i drugą za Concerto, Poradowski za Trio i Nowowiejski za szereg utworów organowych.

Bogatym plonem może się poszczycić działalność pedagogiczna poznańskich uczelni muzycznych. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj Państwowe Konserwatorjum, z którego wyszli tak chlubnie już dziś w muzyce polskiej zapisani Latoszewski, Kassern, Poradowski, Mierzejewski i Maciejowski. Conajmniej połowa składu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, to wychowankowie Konserwatorjum, które jest instytucją przecież zupełnie jeszcze młodą. W tym roku rozdano tu po raz pierwszy dyplomy wirtuozów na instrumentach dętych. Obszerny przegląd pracy instrumentalnej i śpiewaczej dały Poznański Instytut Muzyczny z wyborną klasą śpiewu prof. Urbanowicza i Wielkopolska Szkoła Muzyczna, która specjalizuje w kształceniu głosów w znakomicie prowadzonych klasach pp. Marck-Onyszkiewiczowej i Karpackiego, barytona opery poznańskiej.

Katedra Muzykologji na Uniwersytecie Poznańskim ze swym nadzwyczaj ruchliwym Zakładem Muzykologicznym powiększyła w tym roku znacznie, zapas zbiorów fonograficznych z różnych okolic Wielkopolski i Pomorza. Niestrudzony jej kierownik, również kompozytor, prof. Łucjan Kamieński wydał w tym czasie dwa fundamentalne dzieła z zakresu muzyki regjonalnej, poświęcając przytem dużo energji i pracy praktyczno-muzycznej w rodzaju układów artystycznych pieśni ludowych, zwłaszcza kaszubskich.

Ekspansja Poznania na terenie zagranicznym jest również niemała. Obok szeregu artystów, którzy występowali na scenach i estradach poza granicami kraju, na uwagę zasługują sukcesy chórów poznańskich, przedewszystkiem chóru Katedralnego pod dyrekcją ks. prof. dr. Gieburowskiego, który po swym objeździe zimowym zmuszony został do udziału w kongresie muzyki kościelnej we Frank furcie nad Menem, oraz „Hasła" pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego, który po zdobyciu na wiosnę laurów w Szwajcarji i Francji, ponownie wybiera się zagranicę.

Rozpoczynający się na jesieni nowy sezon muzyczny w Poznaniu stać będzie pod znakiem uroczystej inauguracji sezonu w Teatrze Wielkim prapremierą nowej opery Ludomira Różyckiego, połączoną z uroczystym obchodem jubileuszu jego 30-letniej pracy artystycznej. Poznań, który Teatr Wielki, jako jedyna scena w Polsce wystawiła wszystkie opery Różyckiego, żywiąc specjalny kult dla jego twórczości, jest choćby z tego tytułu predystynowany do zogniskowania hołdu całego kraju dla naszego znakomitego kompozytora. Toteż najnowsze jego dzieło p. t. „Mała hrabina" osnute na tle romantycznej miłości wielkiego Korsykanina do Marji Walewskiej, ujrzeć ma w Poznaniu po raz pierwszy światła kinkietów.

50-latka dla Abisynji

Marszałek Badoglio, zdobywca Abisynji, jest zdania, że dopiero po 50-ciu latach usilnej, wytężonej pracy, kraj ten będzie się znajdował w takim stanie, iż europejczycy będą mogli tu pracować i mieszkać. „Abisynje — twierdzi marszałek — czeka świetna przyszłość, ale przedtem należy wykonać ogrom prac. Nasza nowa kolonja jest imprezą, która wymagać będzie przez długie lata ogromnych inwestycyj w postaci pracy i kapitału, dopiero później stanie się ona źródłem dochodów i zaczną się rentować jej olbrzymie bogactwa naturalne. Przedewszystkiem należy zająć się w tym kraju budową koleji, osad, siedzib. Kolonizację można będzie oprzeć na chcących się tu osiedlić żołnierzach - rolnikach, oraz na emigrujących z Italji. Ale zanim kolonizacja rozwinie się w szerszych rozmiarach, musi być przygotowany teren dla pracy w tym klimacie, a więc stworzone nowe osiedla, miasta, środki komunikacyjne".

„Ponieważ będziemy musieli utrzymywać w Abisynji załogi okupacyjne, przeto konieczna będzie budowa koszar, lotnisk, hangarów, szos, torów kolejowych, linij telegraficznych i telefonicznych".

„Sądzę — mówił dalej marszałek — że w ciągu najbliższych dziesiątków lat nie będziemy mieli trudności zewnątrz Absynji. Pozycja, jaką tam zajmujemy, jest tak mocna, że nic nam zagrażać nie może. Coprawda, gdy skolonizujemy już ten kraj, gdy go urządzimy, udostępnimy dla wszystkich korzystanie ze skarbów natury, jakich tam nie brak — mogą się pojawić próby i zakusy odebrania nam tej kolonji. Ale to jest muzyka dalekiej przyszłości. Or.

Urok, wartość i znaczenie Krynicy

Urocze zdrojowisko górskie, położone w pobliżu południowej granicy naszego państwa, w województwie krakowskiem w Beskidzie Sądeckim na wysokości 560—620 m. n. p. m. w dolinie dopływów Popradu, należy do najpiękniejszych zdrojowisk w Polsce. Z racji wybitnych walorów leczniczych oraz wspaniałego położenia, ruch kuracyjny i letniskowy w Krynicy rozwija się obecnie w całej pełni. Znaczny wzrost ilości kuracjuszy należy przypisać poważnym walorom klimatycznym zdrojowiska. — Krynica rozbudowana ogromnym nakładem pracy i kosztami, staje na poziomie zdrojów zagranicznych, a również przewyższa je. Krynica posiada sześć wybitnych źródeł. Zdrój Zubera, najsilniejsza szczawa alkaliczna Europy, równocześnie słaba solanka o pewnej zawartości jodu i bromu, leczy choroby przemiany materji, przewodu pokarmowego, oraz dróg żółciowych. Zdrój Jana, szczawa hipotoniczna, stosowana przy leczeniu dróg mocz. Zdrój Główny leczy anemję, blednicę, krzywicę i in. choroby. Zdrój Słotwinka, lekka szczawa alkaliczno-ziemna, zbawienna przy chorobach żołądka, jelit oraz niedokrewności. Zdrój Józefa, silna szczawa żelazista przy blednicy i anemji. Zdrój Karola, doskonała musująca woda stołowa. Wymienione wody do picia, z wyjątkiem Zubera, służą do kąpieli mineralnych. Odgrywa w nich rolę ciepłota, rozpuszczone sole, a głównie bezwodnik węglowy. Mnogość źródeł mineralnych i wielka rozmaitość ich składu chemicznego jest podstawą sławy zdrojowiska krynickiego. Kuracja w Krynicy łączy zdrowie z rozrywką. Teatr, kino, koncert orkiestry zdrojowej na deptaku, koncerty solistów w domu zdrojowym, kabaret, dancingi, klub towarzyski, czytelnia, wypożyczalnia książek, tenis, wspaniałe lasy okolicy, piękno parku zakładowego, kąpiel rzeczna w Popradzie, sport kajakowy, oraz wycieczki w górach polskich i słowackich urozmaicają pobyt kuracjuszom.

Pamiętajmy,
że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

Drugie w Polsce źródło gorzkiej wody „Barbara" w Truskawcu

Od kilku tygodni jest czynne w znanem od lat zdrojowisku Truskawiec nowoodkryte źródło gorzkiej wody „Barbara". Dotychczas państwo nasze posiadało jedno źródło gorzkiej wody, a mianowicie w miejscowości Morszyn koło Stryja. Obecnie przybywa drugie źródło. Sól źródła „Barbara" posiada 31 proc. stężenia i podawana jest w rozcieńczeniu ze słodką wodą w 5-ciu kategorjach o różnej sile. Wody źródeł „Naftusia" i „Barbara" umożliwiają połączenie leczenia chorób nerkowych z zaburzeniami przewodów pokarmowych i żółci. Jak słuchy dochodzą, bywalcy morszyńscy twierdzą, że woda źródła „Barbara" jest tą samą wodą co i woda źródła morszyńskiego. Jest to bardzo możliwe, gdyż odległość Morszyna od Truskawca jest niewielka i kto wie, czy wody morszyńskie i truskawieckie nie pochodzą z tych samych złóż mineralnych.

MARJA WRZEŚNIEWSKA 42

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Sobotni dzień przechodził w Romanówce Górnej w uciążliwej pracy. Był jak i porzednie i ponury i kłótliwy. Znowu pobito się u Boreckich i ludzie gadali, że się te kłótnie, te swary bardzo źle skończą. Jakoż nie miało się źle skończyć? I obraza ludzka i Boska, żeby tak wciąż między małżonkami... i wstyd dla całej wsi, że nie umie małżonków pogodzić ze sobą. A spóbuj ich pogodzić! Żrą się ze sobą o byle co. I to jak psy. Jednoby utopiło drugiego w łyżce wody. A zwłaszcza od dnia, w którymto baby w sromotny sposób pokonały Maksa — już nie opowiedzieć co się działo u Boreckich. Bitki i bitki. Wrzaski — aż ludzie uciekali od nich, okrążali chałupę z daleka, żeby nie być świadkami. Dzieci garnęły się tylko ciekawie do płota, to pod okna i śmiały się z wielkiej uciechy. Wiadomo. Dzieci śmiałyby się nawet w piekle.

VI.

Październik wlókł się dzień za dniem. Czarnemi skrzydłami wron zaglądał do chałup, smagał zimnemi rankami twarze pastuchów, wieczorami aż mroźnemi — skupiał ludzi pod dachem. Smętek rozwalał się po polach. Smętek — popiętek następował ludziom na nogi. Każdego ranka przeciągali się bardziej leniwie, wstawali później, o śpik wciąż głowy rzucał o poduszki. Zebrano już kapustę. Obierano ją po chałupach, plukano. Jeszcze ten, ów, zwoził drzewo lub opatrywał na zimę ściany, gromadził w drewutni ściółkę. Kończyła się wszelka polna praca. Szły śpiące dnie dla ludzi, dla bydła, dla ziemi. W Romanówce Górnej, w Dolnej, w Lelechówce, ba w Kozicach i Makowicach, w całym pasie od Janowa po Lwów i dalej, późna październikowa ziemia była sterana, jak kobieta w okresie klimaterjum. Bulgotało coś jeszcze w tej ziemi, przetwarzało się, nie wydając jednak owocu. W zeschłych badylach kartoflanych, w resztkach czerniejącej od zimna kapusty, w bladych kwiatach jesiennych widać było tylko starczą zapobiegliwość ziemi oto jedynie, by pokazać, że jeszcze jest, że potrafi oddychać. Oddechy te nie były tak szerokie, jak wiosną, jak latem. Nie biły mocą. Walka ziemi z jesiennym bezwładem — to walka naturalnej chęci rodzenia, szału rodzenia choćby ostów, choćby powojów, choćby trujących ziół, walka szału z bezsiłą. I kiedy późną jesienią romanowska ziemia wykazała sobie jasno, że stworzyć niczego nie może poza miernotą trawy i suchych nieśmiertelników, ślepy szał zamieniał się na zapobiegliwość o to, co może jeszcze wydać z siebie. Co jest w stanie wydać. Niema na jesiennym odcinku romanowskiej ziemi tej radości tworzenia, która widzi się na wiosnę — czy to wtedy, gdy wytryskują krzaki jak seledynowa fontanna, czy wtedy, gdy zboża są niskie a lepkie a rokujące chleb. W jesieni romanowska ziemia jęczy w niewyżyciu. Nie zdołała jeszcze wydać z siebie tyle energji, ile pobrała od wiosennego słońca i wiatru.

Rzeźbiarz, bajkowy mistrz — Kasper, wyszedł przed chałupę na szosę. Ręce wsunął w kieszenie lnianych portek, podwiązanych w biodrach pasem. Koszula, szara z brudu, wysunęła się na wierzch. Kasper Korczyński wsparty na sękatym kiju ruszył szosą do Romanówki Dolnej. Doszedł tam i bezmyślnie sunął oczyma po chuderlawych wzgórzach, po mrocznej dali. Obok szosy biegł tor kolejowy — ogrodzony z dwóch stron telegraficznemi słupami. Zakręt toru i szosy ginął w wieczornej mgle — jak ludzka tęsknota zagubiona nocą, odnaleziona rankiem. I Wereszyca rozlana szeroko przez ostatnie parodniowe deszcze, błotna, rozgorączkowana, podmywała marne pastwisko. Lewe zbocze nienazwanego wzgórza opadało ku Wereszycy wilgotnemi brzózkami. Czerniało. W powietrzu rozwinęły lot nietoperze. Romanówka Górna rozrzucona na przestrzeni czterystu m. kwadr. oddzieliła się od Dolnej zamulonym dopływem Wereszycy, zbutwiałym mostem i kamieniołomami, o które wytoczono sprawę, z których chcieli korzystać chłopi z Romanówki Górnej i chłopi z Romanówki Dolnej — a nie korzystał nikt.

(C. d. n.)

Dzień kulturalny

SUKCES POLSKIEJ ARTYSTKI W RADJO W LILLE. Miejscowa radjostacja, która, dzięki zwiększeniu siły nadawczej do 60 kw., ogromnie rozszerzyła swój zasięg do Kanady włącznie), nadała dwugodzinny koncert muzyki poważnej z udziałem śpiewaczki polskiej p. Zofji Massalskiej oraz orkiestry symfonicznej, uchodzącej za jeden z najlepszych francuskich zespołów radjowych. Pierwszą część programu poświęcono wyłącznie muzyce polskiej, a mianowicie utworom Chopina, Paderewskiego, Karłowicza i Moszkowskiego, natomiast druga połowa koncertu zawierała arje operowe Mozarta i kompozycje Debussy'ego, Saint-Saensa, Brahmsa i t. p. Na przyjęciu po koncercie, dyrektor radjostacji p. Plouviet, gorąco dziękował p. Massalskiej za jej udział w koncercie, wyrażając głębokie uznanie dla jej wysokiego kunsztu śpiewaczego.

REPREZENTACJA HARCERZY POLSKICH W ESTONJI. Dnia 9 b. m. wyruszyła z Wilna pod kierownictwem hr. dr. Ludwika Bara, wyprawa 41 harcerzy polskich na zloty skautowe do Estonji i Finlandji. Z Tallina specjalnym pociągiem wraz z innemi delegacjami zagranicznemi wyjechała wyprawa do Haapsalu na teren zlotu. 12-go odbyło się uroczyste otwarcie zlotu przez ministra oświaty w imieniu Prezydenta państwa. Podczas defilady publiczność estońska darzyła szczególną sympatją swych pobratymów — Finów i Polaków, którym sprawiono żywą owację. Na dzień otwarcia przybyła do Haapsalu drużyna harcerek z Wilna, która przed kilkoma dniami bawiła na zlocie skautek estońskich oraz komisarz zagraniczny Z. H. P. hm. mgr. Henryk Kapiszewski z Katowic. W dniu otwarcia, publiczność tłumnie zwiedzała obóz Polski, zdradzając szczególne zainteresowanie sprawami polskiemi.

POLONICA. W prasie włoskiej ukazują się raz po raz recenzje drugiego wydania książki p. t. „Piłsudski", pióra redaktora Leonarda Kociemskiego, korespondenta „Polski Zbrojnej". Przedmowę do niej napisał gen. Coselschi, szef kombatantów włoskich. „Forze Armate" oficjalny organ włoskiego ministerstwa wojny umieszcza wysoce pochlebną recenzję, podkreślając znaczenie pracy i konieczność jej największego rozpowszechnienia.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NUMIZMATYCZNY W LONDYNIE. W roku bieżącym, z okazji 100-ej rocznicy założenia Royal Numismatic Society, odbył się w Londynie Międzynarodowy kongres numizmatyczny, w którym wzięło udział 280 specjalistów krajów europejskich. Na kongresie wygłoszono około 70 komunikatów naukowych, dotyczących numizmatyki greckiej, rzymskiej, średniowiecznej i współczesnej, wreszcie brytyjskiej, kolonjalnej i wschodniej. Prezes stowarzyszenia wygłosił długie sprawozdanie, w którem omówił wyniki prac Stowarzyszenia w ciągu wieku. — M. in. właśnie w bieżącym roku zakończony został 28 tomowy „Katalog monet greckich British Museum", nad którym prace rozpoczęto w r. 1873. Członkowie kongresu przyjmowani byli przez rząd angielski na wielkim bankiecie, który zakończył uroczystości stulecia zasłużonego Towarzystwa angielskiego.

Ze sportu

TURNIEJ TENISOWY W PUCKU

W turnieju tenisowym w Pucku, rozegranym przy udziale zawodników z Gdańska, Gdyni, Grudziądza, Bydgoszczy i Lwowa o mistrzostwo m. Pucka, pierwsze miejsce zdobył po raz drugi Stenzel ze Lwowa, bijąc w finale Altschülera (Gdańsk) 6:1, 6:0, 6:0.

W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Andrutowa z Grudziądza.

PUSZ MISTRZEM TOROWYM POLSKI

Rozegrane w Łodzi mistrzostwa Polski na torze, przyniosły zasłużone zwycięstwo i tytuł mistrza Polski Puszowi (WTC. Warszawa). W finale, po kilku przedbiegach w 2-ch spotkaniach pokonał Pusz Frączkiewicza, uzyskując na ostatnich 200 mtr. czasy 14,7 i 13.2.

Walka o trzecie miejsce pomiędzy Einbrodtem a Łączyńskim, zakończyła się zwycięstwem Einbrodta po 3-ch spotkaniach.

LOSOWANIE DO OLIMPIJSKIEGO TURNIEJU PIŁKI NOŻNEJ

Komisja Techniczna Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, rozlosowała w Berlinie drużyny do pierwszep rundy turnieju olimpijskiego.

Na losowaniu obecni byli: dr. Bauwens (Niemcy), Fischer (Węgry) i Lotsy (Holandja). Na wstępie dr. Bauwens stwierdził, że do turnieju olimpijskiego zgłoszone zostały drużyny 16 państw. Drużyny te podzielone zostały na dwie grupy. Grupa pierwsza obejmuje: Niemcy, Argentynę, Anglję, Włochy, Norwegię, Peru, Polskę i Szwecję. Grupa druga: Austrję, Chiny, St. Zjednoczone, Finlandję, Węgry, Japonję, Luksemburg i Turcję.

Program gier w grupie pierwszej przedstawia się następująco: Egipt — Austrja, Polska — Węgry, Włochy — Stany Zjednoczone, Szwecja — Japonja, Norwegja — Turcja, Anglja — Chiny, Niemcy — Luksemburg, Peru — Finlandja. Podział na grupy przeprowadzony był w ten sposób, że do pierwszej grupy zaliczono państwa silniejsze, które następnie losowały sobie przeciwnika z grupy drugiej — państw słabszych.

START WIELKIEJ SZTAFETY OLIMPIJSKIEJ Z ATEN DO BERLINA

W niedzielę odbyła się w Atenach uroczystość startu wielkiej sztafety olimpijskiej Ateny — Berlin.

Minister grecki, Vokalopulos, wzniecił płomień na Altis, najświętszem miejscu starożytnej areny, poczem w towarzystwie kilkunastu dziewcząt w strojach greckich przeniósł płomień ten do świątyni Zeusa, głównego w starożytnej Grecji miejsca klasycznych igrzysk olimpijskich.

Zawodnik, który rozpocząć miał wielką sztafetę, zapalił w świątyni Zeusa od wzniecónego płomienia swoją pochodnię, poczem rozpoczął bieg od okrążenia areny

ZAMIAST KWIATÓW...

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. ppułk. dypl. Stefana Lotha, złożyli:

gen. Bończa - Uzdowski zł. 200.—, płk. Glabisz — zł. 100.—, inż. Jerzostwo Grabowscy — zł. 100.—, dowódca i oficerowie sztabu 28 dyw. piechoty — zł. 200.—.

Sumy powyższe złożone zostały na Wieczyste Stypendjum im. ppułk. Stefana Lotha.

W tych dniach otworzone zostanie specjalne konto w P. K. O., na które można będzie przelewać kwoty składane na Stypendjum Wieczyste.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 21 lipca

Belgi belgijskie 89.48 — 89,05, dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.25 i pół, floreny holenderskie 360.72 — 359.00, franki francuskie 50.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.34 — 172.50, funty angielskie — 26.65 — 26.49, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.30 — 19.80, korony duńskie 118.89 — 118.05, korony norweskie 135.78 — 132.80, korony szwedzkie 137.28 — 163.30, liry włoskie 35.00 — 33.00, marki fińskie 11.75 — 11.60, marki niemieckie 145.00 — 140.00, pesety hiszpańskie — 63.00 — 61.00, szylingi austrjackie 99.00 — 98.00. marki niemieckie srebrne 152.00 — 147.

AKCJE

Bank Polski 98.00, Lilpop 12.25, Starachowice 32.00 — 32.25.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja 63.00, serje 75.00, 2-ga emisja 62.00, serje 74.00, 5 proc. konwersyjna 46.00, 6 proc. dolarowa 57.50, 4 proc. premj. dolarowa 47.50, 7 proc. stabilizacyjna 45.00 — 48.00, ostatnie setki.

DEWIZY

Belgja 89.30 — 89.48 — 89.12, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 360.00 — 360.72 — 359.28, — Kopenhaga 118.89 — 118.31, Londyn 26.58 — 26.65 — 26.51, N. Jork czeki 5.28 i jedna ósma — 5.29 i trzy ósme — 5.26 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.28 i jedna czwarta — 5.29 i pół, — 5.27, Oslo 133.45 — 133.78 — 133.12, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.95 — 21.99 — 21.91, Sztokholm 136.95 — 137.28 — 136.62, Zurych — 173.00 — 173.34 — 172.66, Wiedeń 99.20 — 98.80, Medjolan 42.00 — 41.70, Helsingfors 11.75 — 11.69, Madryt 72.70 — 72.40, — Montreal 5.28 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta.

Tendencja słabsza.

LONDYN. N. Jork 5.02 i piętnaście szesnastych, Paryż 75.94, Medjolan 63.62, Belgja 29.77 i pół, Zurych 15.36 i trzy czwarte, Amsterdam 7.38 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.47 i pół, Praga 121 i jedna ósma, Wiedeń 26.62.

ZURYCH. N. Jork 3.05 i trzy ósme, — Londyn 15.36 i pół, Paryż 20.23, Medjolan 24.10, Belgja 51.65, Praga 12.69, Amsterdam 208.05, Oslo 77.20, Kopenhaga 68.60, Sztokholm 79.20, Berlin 123.15.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24 zł.
Śmietana kwaśna	1.00 „
Śmietana słodka	0.80 „
Masło deserowe z bloku	2.60 „
Masło stołowe	2.40 „
Masło kuchenne	2.20 „
Twaróg świeży	0:60 „
Twaróg gospodarski	1.00 „
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.30 „
poniżej 50 gr —	2.40 „

Utalentowany malarz laplandzki — samoukiem

Do Sztokholmu przybył Nils Nilsson Skun, artysta laplandzki, z dużym zbiorem swych rysunków, przedstawiających życie Laplandji. Prace te, poza wartością artystyczną, posiadają doniosłe znaczenie pod względem etnograficznym.

Nils Skun, który liczy obecnie 65 lat życia, poraz pierwszy zwiedził stolicę Szwecji. W dłuższym wywiadzie, udzielonym prasie szwedzkiej, opowiedział Skun o początkach swej karjery artystycznej. Jeszcze jako dziecko rysował on laską po śniegu. W tym czasie nie znano w Laplandji ani papieru ani ołówka, człopak radził sobie w ten sposób, iż szkicował poczernionym kawałkiem drzewa na skórze zwierzęcej. Gdy Skun miał 12 lat, pewien malarz angielski zwiedził osiedle starego Skuna. Jeden z Laplandczyków opowiedział artyście o zdolnościach utalentowanego chłopca. Zaciekawiony Anglik wręczył Nilsowi papier i ołówek i kazał w swojej obecności zrobić parę szkiców. Rezultat próby zaskoczył malarza; z miejsca zaofiarował się kształcić chłopca na własny koszt w Anglji, czemu jednak stanowczo sprzeciwił się ojciec Nilsa Skuna.

Artysta angielski nie zapomniał o chłopcu i przez dłuższy czas starał się mu dopomóc, nadsyłając papier i ołówki nieznane zupełnie w tym kraju, a tak niezbędne dla rozwijającego się talentu małego Laplandczyka.

STANISŁAW KORCZAK:

Z OKNA

Długo chorował Roman Rymowicz. Choroba przykuła go do łóżka i czuł się tem bardzo przybity. Wiosna. Inni oddechają całą piersią, sycą oczy, rozkoszują wieczornym spacerem.

Czują pewnie lepiej wiosnę i więcej widzą. A może właśnie mniej? Może odbierając za wiele wrażeń, nie mają możności skupienia, uświadomienia, odczucia?

Przez okno spoglądał codziennie na skrawek miasta. Codziennie to samo. Nuda.

Raz przyjrzał się dokładniej obrazkowi w ramie okiennej i zdumiał. Tyle piękna na skrawku. Czemu tego wcześniej nie widział? Zastanowił się. Dziwne. Tak długo wyglądał oknem, tyle dni, miesięcy patrzył jak ślepy.

Lwia część obrazka, to niebo. Ale jakie niebo. U góry granatu morze. W morzu kąpią się strzępiaste wysepki łabędzich chmur. Niżej duży półwysep, mieniący się słabemi plamami sepji o białych, pierzastych brzegach. Na kontynencie jeziora, stawy granatu. Do morza wpada szeroka rzeka seledynu.

Słońce pospacerowało na błonia. Tam wnet będą tłumy. Rzeka seledynu. Na zachodzie płytka, jasna, ku wschodowi ciemnieje i wpada do morza granatem.

Porzez seledyny przerzucone mosty. Wieże Wawelu. Sterczą z nad dachów kamienic sąsiedniej ulicy.

Dzwonnica Zygmunta. Sztywna zieleń utlenionej miedzi. Żywsza w barwie od zieleni drzew, a taka jakaś nieżywa.

Wschodnia część dzwonnicy w cieniu. Plamista sepja pomieszana z grynszpanem. Na stropie dzwonnicy, smukły, dziurawy kloc grynszpanu i sepji. Dziurawy most. Przeświecają seledyny rzeki. Kloc zwęża się i przechodzi w wyprężoną linję, przecymowaną do półwyspu.

Do dzwonnicy przytuliła się, jak skulona, zziębnięta psina, mała wieżyczka. Spogląda bojaźliwie w nurty.

Na zachodzie młodsza siostrzyca dzwonnicy. Smukła, iglasta, a tak poważnie ubrana. Kryje swe oblicze, jak arabka — w cieniu.

Jaka moc kominów. Różne. Szerokie, wąskie, krępe, smukłe. Czuwają na brudnych dachach.

Kredowo biały mur klasztoru. Niedługo taki będzie. Stonuje się z glinobrudnymi murami sąsiednich kamienic. Malarze pracują.

Mury kąpią się w zieleni klasztornych drzew. Na zachodzie obrazka dumne, wysokie, uzielenione drzewo. Koroną sięga szczytów najwyższych kamienic. Lekki wiaterek porusza gałęźmi. Biją dumne, płytkie pokłony. Mniejsze gałązki, krótkie, wyraźnie drżą.

Lecą gołąbki do gniazda nad oknem. Bezpańskie, wolne gołąbki. Pewnie gnieżdżą się w oknie strychu.

Tam znów zamaszyście macha skrzydłami kawka. Siadła na drążku anteny przeciwległej kamienicy.

Wróbelek. Leci jak kulka. Bije szybko skrzydełkami, jak propeler samolotu. Tu znów jakiś ptaszek żegluje na szeroko, nieruchomo rozstawionych skrzydełkach. Szybowiec.

Tyle świegotów nieustannych. Dziwne. Dawniej Rymowicz, nie słyszał tych chórów ptasich. Dlaczego? Wsłuchuje się w te chóry i zaczyna rozpoznawać poszczególne akordy. Tyle pisków. Joj!

Mętny chaos miasta. Skrzypie prosty, źle smarowany wózek, miękki odgłos resorowanej dorożki, stukot kopyt, trąbka, sygnał samochodu, warkot i szum. Szczeka gdzieś zabawnie piesek. Pewnie mały kundel.

Jednostajny gwar głosów ludzkich. Monotonny. Niekiedy wybija się głos poszczególny. Słowa niezrozumiałe. Daleko.

Gałązka bzu. Miły zapach. Taki znany, a wcale nie nudny. Blady fiolet. Kwiatuszki o czterech listeczkach, takie regularne, jak z pod matrycy. Jak łupinki. W środku żółciutkie pręciki w dwu skupieniach. Fosforyzują jak jaskry.

Sercowate, zielone listki, z subtelnemi żyłkami i marmurkowaniem. Skupienia komórek.

Zielony barwik listków. Chlorofil. Krew listków.

Rymowicz umiał przeprowadzić wzorami chemicznemi przejście z chlorofilu do barwika krwi, haemoglobiny. Zatem bratnia krew, chociaż innej barwy. Ogniwo łańcucha.

Gałązka zerwana. Może i szkoda. Mimo pielęgnacji zwiędnie i pójdą do pieca zwłoki. A mogła jeszcze żyć.

Wiadomości bieżące

ZYGMUNT VOGEL

Nad ugorem myśli

Nad ugorem myśli, czarne mgły osiadły,
Upiorne wiedźmy, szczerbate straszydła,
Słońce się przekleństwem na zenicie znaczy,
Topiąc w pełni lotu Ikarowe skrzydła.

Bóg się nie obudził z poobiedniej drzemki,
Pogasłe ognie w mrokach się nie złocą,
Nad ugorem myśli zburzony drogowskaz,
Już nie mówi dokąd, jak nie mówił poco?

Herkulesie młody! — w którą teraz stronę?
Banalnym dzisiaj nie wykpisz się mitem,
Pójdźmy więc najlepiej, prosto tak przed siebie,
Niczem Danaidy czerpać wodę sitem.

---

22 lipca 1936	**Środa**
	Marji Magdaleny
	Jutro: Apolinarego
	Wschód słońca 3·41
	Zachód „ 19·42

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. Ceny najniższe.

Czwartek, dnia 23 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. Ceny najniższe.

Piątek, dnia 24 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. — Ceny najniższe.

Sobota, dnia 25 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 26 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna“. — Ceny najniższe.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Księżniczka czardasza“ z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „Amerykańskie awantury“ — oraz kolorowe dodatki.
CASINO: „Szkarłatny kwiat“.
CHIMERA: „Człowiek o stu maskach“.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Roześmiane oczy“ z Shirley Temple oraz „Syn King Konga“.
GRAŻYNA: „Ostatni posterunek“ i „Co mój mąż robi w nocy?“
KOPERNIK: I. „Czarownica“, II. „Złota dziewczyna“ oraz mecz bokserski.
MARYSIEŃKA: „Czwarte przykazanie“.
METRO: „Czarny kot“ (Boris Karloff i Bela Lugosi) oraz komedja „Tu rządzi humor“.
MUZA: „Doktor X“.
PALACE: „Samochód Nr. 99“.
PAN: „Noce wiedeńskie“ oraz „Flip i Flap“.
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Szalony Porucznik“, komedja muzyczna.
STYLOWY: „Kaprys pięknej pani“ oraz rewja.
ŚWIT: „Dzień wielkiej przygody“.
TON: „Potępieniec“ (Victor Mc Laglen) oraz „Osiem godzin Dra Morgana“.
UCIECHA: „Nieustraszony cowboy“ i rewia.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. „BERLIN“.

Żałobne posiedzenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Dnia 18 bm. odbyło się żałobne posiedzenie Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej poświęcone pamięci śp. prezesa Zarządu Głównego LMK. generała Orlicz Dreszera, na którem prezes Okręgu prof. dr. Stanisław Niemczycki wygłosił nast. przemówienie:

Ciężką żałobą okrywa się cała Polska i kirem okryły się sztandary Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Nieubłaganem zrządzeniem Opatrzności Gustaw Orlicz Dreszer, Inspektor Armji, Inspektor Obrony Powietrznej Państwa, generał dywizji, prezes Zarządu Głównego LMK. zginął tragiczną śmiercią lotnika w morzu polskiem, które tak gorąco ukochał i któremu służył ze wszystkich sił swoich.

Smutna wieść pogrążyła w głębokim żalu wszystkich, którzy mieli szczęście współpracować z śp. generałem Dreszerem i podziwiać Jego niezłomny charakter, czystość Jego duszy, szlachetność i potęgę Jego porywów, rozmach żywiołowy Jego poczynań, Jego młodzieńczy entuzjazm, Jego głęboki patrjotyzm i Jego wierną i niezmordowaną pracę w służbie dla Ojczyzny i Państwa.

Nie sposób w tej chwili kreślić biegu Jego życia i wszystkich Jego wielkich zasług. Musimy się ograniczyć do stwierdzenia, że zginął Bohater, Wielki Żołnierz i Syn Polski najszlachetniejszej miary, zginął Wielki Człowiek i Obywatel, który Sam palił się nieustającym żarem czynu i który potrafił w gorących i pięknych słowach innych i zagrzewać i porywać do pracy nad lepszem jutrem Ojczyzny.

Trudno będzie powetować ciężką stratę, choć czcząc w tej chwili pamięć i niespożyte zasługi śp. generała Dreszera i idąc za śladem Jego wielkiej idei, należy życzyć sobie, żeby znalazł się godny następca, którąby dzieło polskiej ekspanzji morskiej i kolonjalnej przez Niego tak chlubnie rozpoczętej — dalej poprowadził.

Trudno wstrzymać się od łez na na myśl, że dzielny, nieustraszony Bojownik o Niepodległość Polski i Młody pełen sił Niezłomny Bojownik o wielkość mocarstwową Polski — polityczną i gospodarczą — odszedł na Wieczną Wartę.

Cześć Jego pamięci!

Następnie uchwalono wysłać depesze kondolencyjne do rodziny Zmarłego, jak i do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Jednocześnie uchwalono zamiast wieńca przekazać zł. 300 na Fundusz uczczenia pamięci śp. generała Dreszera.

Związek Rezerwistów
Szkoła Żołnierza i Obywatela

Zarząd 2-go Koła Związku Rezerwistów we Lwowie — z uwagi na swoją siedzibę w śródmieściu — postanowił rozwinąć jak najintenzywniejszą działalność w ramach dwóch najważniejszych referatów — a to przysposobienia wojskowego, jak i wychowania obywatelskiego.

W związku z tem co środy od godziny 19 do 21 odbywają się ćwiczenia wojskowe, organizowane pod dowództwem komendanta Koła, jakoteż pogadanki i wykłady referenta W. O. z zagadnień państwowo-społecznych i państwowo-narodowych celem uaktywnienia członków Związku Rezerwistów do przyszłych prac społecznych, jakie Związek Rezerwistów zamierza przeprowadzać na zewnątrz — czyli w terenie.

Skutkiem sezonu letniego frekwencja uczestników jest zmniejszona, a Zarząd Koła czyni intenzywne przygotowania do wzmożenia prac wewnętrznych, jak i zewnętrznych Koła, począwszy od jesieni br.

Poza podjętym czynem obywatelskim zakrojonym na szerszą skalę, jakim będą urządzane wieczory względnie poranki dla najbiedniejszych rezerwistów i ich rodzin, wedle bogatego, urozmaiconego sztuką, humorem i aktualnościami programu; w ramach wychowania obywatelskiego 2-gie Koło Z. R. przygotowało dla swoich członków nadzwyczaj obszerny program wewnętrzny świetlicowy i terenowy.

Przedewszystkiem postanowiono należycie zorganizować przy istniejącej bibljotece Koła czytelnię pod kierownictwem fachowo przygotowanego instruktora świetlicowego, kontynuować rozpoczęte wycieczki historyczne i do zakładów użyteczności publicznej, jakoteż wycieczki krajoznawczo-turystyczne w okolice Lwowa, niemniej też zorganizować na wzór urządzanych w ubiegłym roku względnie sezonie, kursa kierowców samochodowych, instruktorów obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, jak i kursa radjo-techniczne. Ponadto postanowiono należycie zorganizować życie towarzyskie w Kole przez założenie kilku klubów gier sportowych i towarzyskich.

W ramach przysposobienia wojskowego będą prowadzone jak dotychczas szkolenia z zakresu musztry, jak i ćwiczenia polowe ściśle wedle programów wyszkoleniowych komendy Z. R.

ZAMIESZKALI W NOWYM „HOTELU EUROPEJSKIM“

Książę Metropolita Andrzej Sapieha — Kraków, książę Andrzej Sapieha — Żurawica, ks. Arndt Stefan — Żbików, inż. Becker J. — Katowice, ks. Deresiński Florjan — Śrem, adw. Gąsior — Włocławek, dyr. Kowalski A. — Glinnik Marj., inż. Klipper J. — Jedlicze, Gawroński Wacław — Warszawa, Gutter D. — Bielsko, inż. Lisiecki Leon — Poznań, Lindenbaum Oskar — Jasło, ks. Michalski Konst., prof. U. J. — Kraków, Mucha Zofja — N. Sącz, ks. prob. Leon Mucha — Baranów, Mermelstein Józef — Borysław, dyr. Plejewski Kazimierz — Peczeniżyn, ks. Pieschek Wilhelm — Cosel (Niemcy), Petit Rene — Bruksela, Rakowski Tadeusz, ziemianin — Kamionka Strumiłowa, dr. Rotenstreich F. — Jerozolima, Sokołowska Marja, właść. dóbr — Równe, inż. Strzetelcki Jerzy — Jasło, prof. dr. Sieradzki — Kraków, Senderówna S. — Sambor, dyr. Turno Kazimierz, ziemianin — Kańczuga, ks. Tralka Antoni — Bayonna (Stany Zjednoczone), Uznański St. wł. dóbr — Rokitnica, Uznańska Lidja — Budapeszt, adw. Ungar Stanisław — Warszawa, Wiśniewska Marja — Warszawa.

— TEATR WIELKI — nieczynny z powodu remontu.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w środę i jutro w czwartek, wesoła, beztroska komedja W. Ellisa „Omal nie noc poślubna“ w reżyserji K. Tatarkiewicza. W rolach głównych pp.: Dziewońska, Niczewska oraz pp.: Kański, Krzemieński, Więckowski i Pośpiełowski.

— SŁUCHOWISKO DLA DZIECI. — Dziś o godzinie 15.45 nadaje rozgłośnia lwowska na wszystkie stacje P. R. słuchowisko dla dzieci młodszych według opowiadania K. Makuszyńskiego p. t. „O tem, jak krawiec Niteczka został królem“. — Treścią słuchowiska są wesołe dzieje krawca Niteczki, który zapragnął zostać królem. W słuchowisku tem niefrasobliwy humor, łączy się z właściwem dla Makuszyńskiego sentymentem. Słuchowisko dla mikrofonu opracowała Ada Artzt.

— „ORJENTALNE NASTROJE - PIEŚNI“ W RADJO. Znana śpiewaczka Olga Łada, wystąpi dnia 22 lipca b. r. o godzinie 17.30 w interesującym recitalu śpiewaczym, którego program wypełnią piękne i nieznane pieśni Wschodu. W audycji p. t. „Orjentalne nastroje“ usłyszymy utwory Masseneta, Borodina, Głazunowa, Perkowskiego i Szymanowskiego. Akompanjuje Marjan Altenberg.

— RECITAL ŚPIEWACZY. Dziś o godzinie 18.05, usłyszymy recital śpiewaczy utalentowanej śpiewaczki Heleny Gerhardt-Zalińskiej, która odśpiewa szereg pieśni Moniuszki i Szymanowskiego.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. „Kobieta w faszystowskich Włoszech“. Pod tym tytułem nada rozgłośnia lwowska feljeton p. Janiny Ebenbergerowej dziś o godzinie 18.25.

Wycieczka Polaków z Ameryki i Berlina we Lwowie

W dniu wczorajszym po północy przybyła do Lwowa wycieczka Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w ilości 135 osób, w tem ok. 100 osób młodzieży harcerskiej. Na czele wycieczki stoją dyrektorka Bronisława Zamilińska, wiceprezes związku C. Hibner i red. Karol Burke. Na dworcu powitał wycieczkę imieniem Zarządu miasta ref. prop. turyst. kpt. Todt, imieniem Harcerstwa Polskiego wiceprezes dr. Namysłowski, oraz drużyny żeńska i męska ze sztandarem. Goście udali się następnie specjalnie przygotowanemi dla nich tramwajami na odpoczynek do hoteli Krakowskiego i George'a.

Dziś przedpołudniem wycieczka zwiedza zabytki miasta pod kierownictwem przewodników Polskiego Tow. Krajoznawczego. O godz. 13 kierownictwo wycieczki złoży wizytę w Prezydjum miasta, poczem cała wycieczka będzie powitana przez p. prezydenta miasta dr. Ostrowskiego w sali Rady miejskiej.

* * *

Równocześnie z wycieczką amerykańską przybyła do Lwowa wycieczka gimnazjalistów polskich z Berlina, przebywająca na kolonji w Ustrzykach. Organizacją i prowadzeniem wycieczki zajmuje się Polski Związek Zachodni. Wycieczka zwiedza w dniu dzisiejszym miasto i jego zabytki. O godz. 12-tej w poł. wycieczka będzie przyjęta w ratuszu. Referat turystyki Zarządu miejskiego przygotował program zwiedzania i umożliwił wycieczce bezpłatne zwiedzenie Panoramy Racławickiej, muzeów i zabytków, oraz bezpłatny przejazd tramwajami. — Wycieczka składająca się z 9 osób, wyjeżdża jutro w nocy do Krzemieńca.

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. ORLICZ - DRESZERA. — Staraniem Zarządu Okręgowego Związku Legjonistów Polskich we Lwowie, odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za duszę śp. gen. Orlicz - Dreszera w kościele ewangelickim. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje związków i organizacyj i in.

— AKADEMJA KU CZCI GEN. ORLICZ - DRESZERA. Zarząd Oddziału Związku Legjonistów we Lwowie urządza we czwartek dnia 23 lipca b. r. o godzinie 18-tej w sali Rady Miejskiej, Ratusz I. p. Uroczystą Akademję Żałobną ku czci tragicznie zmarłego ś. p. Gen. Dyw. Gustawa Orlicz - Dreszera. — Do wzięcia udziału w tej uroczystości Zarząd Oddziału zaprasza Przedstawicieli Władz cywilnych i wojskowych oraz bratnie organizacje kombatanckie. Początek punktualnie o godzinie 18-tej.

— DZIECI POLSKIE Z FRANCJI W PODRÓŻY PO POLSCE. Do kraju przybędzie wkrótce 50 dzieci polskich z Francji, skierowanych tu na kolonje letnie przez Rodzinę Polskich Obrońców Ojczyzny w Douai. Zakwaterowaniem i wyżywieniem małych rodaków z Francji, zajmie się Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa“, zaś Ministerstwo Przemysłu i Handlu zapewni im bezpłatny przejazd morzem z Hawru do Gdyni, a Liga Popierania Turystyki przewiezie młodocianych podróżników z Gdyni na kolonje, następnie zaś umożliwi im zwiedzenie Warszawy, Częstochowy, Krakowa i Wilna. Dzięki temu, synowie i córki naszych emigrantów, zapewne po raz pierwszy, zobaczą, jak wygląda naprawdę ich kraj ojczysty.

Zdarzenia i wypadki

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOŁOSKU WIELKIEM. Skutkiem niesnasek rodzinnych usiłował w dniu wczorajszym pozbawić się życia zamieszkały w Hołosku Wielkiem Samuel Friedmann. Desperat, który wypił większą ilość jodyny, przewieziony został samochodem sanitarnym do szpitala powszechnego.

(a) DWA ATAKI MIESZKANIOWE. Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Izaka Katza (pl. Gołuchowskich 1), gdzie skradli srebrne nakrycie stołowe oraz garderobę, łącznej wartości ok. 1.000 zł. — Drugi atak włamywaczy skierowany został na mieszkanie Zygmunta Marudego przy pl. Strzeleckim 2. Nie zdołano ustalić, co skradli złodzieje, poszkodowany bowiem przebywa poza Lwowem.

(a) SCENA ZAZDROŚCI W PARKU. Zofja Migasowa, żona robotnika (ul. Złota 30), podejrzewając męża, iż z drogi prawej zbacza na lewe ścieżyny, śledziła go w dniu wczorajszym i doszła za nim aż do parku Kościuszki. Wśród skwarnego dnia, w cieniu rozłożystego drzewa oczekiwała przybycia Migasa jakaś kobieta, poczem oboje usiedli na zacisznej ławeczce. — Wtem zjawiła się przed gruchającą parą Migasowa, która nie zaatakowała owej donny, ale dotkliwie pobiła swego męża. — Rozgłośna scena zazdrości wywołała w parku duże zbiegowisko oraz interwencję posterunkowego, który położył kres awanturze.

(a) STRAJK ROBOTNIKÓW PRZY ROZBIÓRCE DOMU PKO. W dniu wczorajszym zastrajkowali robotnicy, zajęci przy rozbiórce domu PKO przy ul. Sykstuskiej. Ponieważ przedsiębiorca wymówił pracę trzem robotnikom, pozostali zaprotestowali przeciw temu strajkiem, którego przebieg jest zupełnie spokojny.

———

RZĘSISTY DESZCZ PRZEZ MGNIENIE ZAWIERUSZYŁ SŁONECZNĄ POGODĘ DNIA

(a) Po skwarze niedzielnym, który u kresu tygodnia osiągnął +40 st. C. w słońcu i jeszcze w ciągu wieczora dawał się ludziom we znaki, dzień wczorajszy odchylił się nieco od spiekoty ostatnich dni. We wczesnych godzinach porannych zjawił się mile przyjęty deszczowy intruz. Nagle począł padać deszcz, zrazu słaby, niebawem jednak lunął w rzęsistym ataku. Niestety ta nieoczekiwana impreza deszczowa trwała zaledwie kilkanaście minut i znikła bez śladu w powrotnej fali lipcowej kanikuły. Pogoda panowała w dalszym ciągu już niczem niezmącona.

WYPADKI Z NOCY UBIEGŁEJ

(a) Tuż przed północą przechodnie zauważyli na ul. Legjonów w pobliżu hotelu „Bristol" leżącego na chodniku człowieka, który doznał napadu epileptycznego. Zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala powszechnego, gdzie okazało się, że był nim 29-letni Michał Kilanowski.

O północy wyjeżdżało Pogotowie Ratunkowe na ul. Szkarpową, gdzie w stanie nieprzytomnym leżała jakaś kobieta, licząca około 40 lat. Przewieziona została do szpitala powszechnego.

O godz. 2-giej po północy lekarz dyżurny Pogotowia udzielił pomocy Markusowi Frydzie, liczącemu 62 lat, który w swem mieszkaniu przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 47, doznał zatrucia gazem świetlnym. Przewieziony został do szpitala powszechnego.

ŚMIERTELNY STRZAŁ PRZEZ OKNO

(a) W sklepie Wasyla Iwańczyszyna w Stawczanach przebywał wczoraj późnym wieczorem znajomy jego 27-letni Jan Klimczak. W pewnej chwili padł przez okno strzał karabinowy i położył Klimczaka trupem na miejscu. Zamach na życie Klimczaka popełniony został prawdopodobnie na tle jakichś bliżej nieznanych porachunków osobistych, chociaż niewykluczoną jest rzeczą, że był planowany na właściciela sklepu.

Wiceminister Świtalski w Tarnopolu

W dalszym ciągu podróży inspekcyjnej p. wiceminister skarbu Świtalski przeprowadził inspekcję Urzędów Skarbowych w Złoczowie, Zborowie, Tarnopolu, Trembowli i Zaleszczykach, Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Tarnopolu, Rejonu Kontroli Skarbowej w Trembowli oraz Urzędów Celnych w Okopach św. Trójcy i Zaleszczykach.

W Tarnopolu p. Wiceminister przy współudziale dyr. Węgrzynowskiego i dyr. Gregera odbył konferencję z wicewojewodą Niepokoyczyckim i prezydentem miasta Tarnopola Widackim w sprawie otwarcia Izby Skarbowej w Tarnopolu i uzyskania pomieszczeń dla biur Izby, oraz mieszkań dla urzędników skarbowych, przyczem, jak się dowiadujemy, przedstawiciele władz miejscowych ze względów gospodarczych mieli wypowiedzieć się za utworzeniem Izby Tarnopolskiej.

W czasie pobytu w Okopach św. Trójcy, p. Wiceminister zwiedził miejscową strażnicę KOP-u. W Zaleszczykach p. Wiceminister w towarzystwie starosty pow. Krzyżanowskiego zwiedził rozrastające się urządzenia uzdrowiskowe, Muzeum regjonalne oraz Państwowe Kursy Ogrodnicze.

Od dzisiaj, poczynając od Śniatyna, rozpoczyna się inspekcja Urzędów Skarbowych w okręgu Izby Skarbowej w Stanisławowie, w trakcie której towarzyszyć będzie p. Wiceministrowi dyrektor Izby Skarbowej w Stanisławowie Brzecki, oraz dyr. ceł Fuksiewicz.

Niemiła przygoda gródeckiego rakarza na bruku lwowskim

(a) Niemiłej przygody doznał niejaki Jerzy Rauth, liczący 17 lat, zamieszkały w Gródku Jagiellońskim. Przybył w odwiedziny do swej matki i w wolnej chwili w towarzystwie swego znajomego, Franciszka Wołoszyna udał się na pl. Strzelecki, gdzie jakaś grupka uliczników grała na ulicy w pieniądze. Wołoszyn też postanowił podać rękę szczęściu, rzucił dziesiątaka, który nieprawnie porwał jakiś chłopak. Rauth zwrócił się do niego z wezwaniem, ażeby zwrócił Wołoszynowi 10 gr. i wówczas w obronie owego chłopca stanął jakiś jego starszy kolega i ugodził Rautha pięścią w twarz tak silnie, że złamał mu szczękę.

Opatrzono go prowizorycznie na Pogotowiu Ratunkowem, a następnie w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Kurkowej dokonano operacji szczęki. Policja poszukuje obecnie za owym pięściarzem, który tak fatalnie dał się Rauthowi we znaki.

Na świętem miejscu Altis zapłonął znicz olimpijski

Olimpja, 20. 7. (PAT) W niedzielę o godzinie 10 rozpoczęły się w Olimpji uroczystości związane ze startem wielkiej sztafery olimpijskiej Olimpja — Berlin.

W dniu tym Olimpja była miejscem prawdziwych pielgrzymek, ciągnących na starożytne święte miejsce Altis, gdzie płonął ogień olimpijski.

Uroczystości odbyły się według antycznego ceremonjału, przy udziale kapłanek-strażniczek ognia. Po przemówieniu burmistrza miasta Olimpji Pyryosa, chór młodzieńców zadeklamował pierwsze strofy 8-ej ody olimpijskiej Pindara w starogreckim języku, następnie odczytano orędzie barona Coubertina, nadesłane do Olimpji z okazji biegu sztafetowego, poczem odegrano narodowy hymn grecki i oddano salwę armatnią.

Od płomienia zapalono pierwszą pochodnię, która odegra w sztafecie rolę pałeczki wymiennej i o godzinie 12-ej ruszył ze startu pierwszy zawodnik sztafety Grek Kondylis, trzymając w ręce płonącą pochodnię.

———

WYSTĘP AWANTURNIKA Z KRZYWCZYC

(a) Do restauracji Marji Podłowskiej przy ul. Łyczakowskiej 159, przybył wczoraj Tomasz Pawlaczek, zamieszkały w Krzywczycach Wielkich a znajdując się w stanie pijanym, wywołał wielką awanturę, w czasie której dając upust swemu pijackiemu temperamentowi, zniszczył urządzenie lokalu.

Siostry sjamskie w Brzozowie

Rzeszów, 20. 7. (Tel. wł.) W Starej Wsi pod Brzozowem urodziły się przed kilku dniami „siostry sjamskie". Bliźnięta zrośnięte były ze sobą brzuchami, pozatem jednak zbudowane były normalnie. Mimo zabiegów dr. Dąbrowieckiego, po upływie godziny niemowlęta zmarły.

Ucieczka niebezpiecznego włamywacza

Stanisławów, 20. 7. (Tel. wł.) W pociągu osobowym zdążającym z Chocimia do Kałusza, st. przodownik Bielawski zauważył dwu podejrzanych osobników, których postanowił wylegitymować. W czasie legitymowania jednego z nich, drugi wyskoczył przez okno będącego w ruchu pociągu i upadł na nasyp. Ponieważ pociąg dojeżdżał już do stacji w Kałuszu, przodownik oddał przytrzymanego w ręce służby kolejowej a sam pospieszył na miejsce wypadku. Okazało się jednak, że zbieg, którym według przypuszczeń był niebezpieczny włamywacz Karol Domiszewski, zdołał mimo silnych kontuzyj zaszyć się w boża i zniknąć z oczu pościgu.

DWIE OFIARY TOPIELI

Stanisławów. (Tel. wł.) W Kruszelnicy pow. Stryj trzynastoletni chłopiec Szymko Kościw pijąc wodę z wiadra, wpadł do studni. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej udało się chłopca wydobyć ze studni jeszcze żywego, jednakże z powodu licznych ciężkich obrażeń wewnętrznych stan jego jest beznadziejny. — W Szylcu pow. Horodenka w czasie prania bielizny w stawie, wpadła do wody i utonęła chora na padaczkę Anastazja Fedyszyn.

POŻAR U LEKARZA W JAREMCZU

Stanisławów. (Tel. wł.) W mieszkaniu znanego lekarza w Jaremczu dr. Matuszewskiego wybuchł pożar, który powstał podczas czyszczenia posadzki benzyną przez służącego. Ogień nie wyrządził większych szkód. Podczas akcji ratowniczej szereg obrażeń odniósł pacjent dr. Matuszewskiego St. Heromanek ze Lwowa.

Huragany nad Polską

Piotrków. W niedzielę nad Piortkowem i Sulejowem przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła poważne straty w drzewostanie i w zbiorach. Jednocześnie zanotowano kilka wypadków porażeń piorunem.

Wadowice. Ub. nocy nad Wadowicami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. Szalona wichura poobalała drzewa i poprzewracała wiele słupów telegraficznych. Miejscami grad zniszczył doszczętnie plony i owoce w sadach, a nawet zaszedł wypadek przewrócenia domu i wybicia szyb w oknach. Klęską gradobicia dotkniętych zostało kilkanaście gromad.

Kielce. W nocy z niedzieli na poniedziałek przeszła nad Kielcami i sąsiedniemi miejscowościami niezwykle ulewna burza z piorunami, która trwała bez przerwy 3 godziny. W czasie burzy piorun uderzył w dom Bartłomieja Nurkowskiego we wsi Maryna, pow. stopnickiego, zabijając żonę Nurkowskiego oraz raniąc samego Nurkowskiego. Jednocześnie od uderzenia piorunem wybuchł pożar, który strawił część domu. We wsi Niewachlów, pow. kieleckiego, w czasie burzy od uderzenia piorunem zabita została krowa.

Tarnów. W nocy z 19 na 20 bm. przeszła nad Tarnowem i okolicą potężna burza przy obfitym opadzie atmosferycznym. Burza, trwająca kilka godzin, miała nasilenie huraganu, który dotkliwie dał się odczuć w plonach. Zebrane w kopy snopy zboża porozurzucane zostały na wielkich przestrzeniach. W Koszycach pod Tarnowem wicher zerwał z domów 2 dachy, połamał konary drzew i uszkodził wiele budynków gospodarczych.

Polska stacja wzorem dla zagranicy

Na ostatnim Zjeździe Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, jaki miał miejsce w Ouchy, pod Lozanną, Komisja Techniczna rozpatrywała szereg problemów, mających na celu usunięcie przeszkód i udostępnienie radjosłuchaczom możliwie najlepszego odbioru audycyj. M. in. usunięto naskutek zabiegów Polskiego Radja interferencję, paraliżującę prawidłowy odbiór Raszyna w Europie zachodniej. W chwili obecnej naczelna stacja polska jest wszędzie dobrze słyszana.

Przy tej okazji Komisja Techniczna wyraziła pochwałę dla Polski, stawiając jako wzór dla zagranicy rozgłośnię wileńską, która utrzymuje się przy przewidzianej dla niej częstotliwości, nie przeszkadzając innym stacjom.

Ruch emigracyjny

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie 5-ciu miesięcy r. b. wyjechało z Polski 32.684 wychodźców, w tem 21.941 do krajów europejskich i 10.743 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 1.711 wychodźców, do Niemiec 420, na Łotwę 19.587, do innych krajów europejskich 243, do Stanów Zjednoczonych A. P. 316, do Kanady 581, do Argentyny 2.229, do Brazylji 839, do Urugwaju 201, do innych krajów Ameryki 1.302, do Palestyny 5.163, oraz do innych krajów 112 emigrantów.

W tymsamym okresie czasu powróciło do Polski 17.721 wychodźców, w tem 16.920 z krajów europejskich i 801 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 16.301 wychodźców, z Niemiec 72, z Łotwy 220, z innych krajów europejskich 327, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 197, z Kanady 145, z Argentyny 220, z Brazylji 37, z Urugwaju 3, z innych krajów Ameryki 2, z Palestyny 110, oraz z innych krajów 87 wychodźców.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Dlaczego papier na muchy jest koloru żółtego?

Nie robi to na nas żadnego wrażenia, że papier na muchy jest zawsze koloru żółtego; przyzwyczailiśmy się już do tego. Lecz nie jest bez powodu. Badacze, zajmujący się szczegółami życia zwierzęcego, stwierdzili, że muchy mają szczególne „zamiłowanie" do kolorów żółtego i czerwonego. Aby to udowodnić, wykrojono pasy papieru z różnych kolorów i posmarowano je lepem. Na żółto-czerwonym papierze nakleiło się 10.000 much, na brunatnym w tym samym czasie i w tych samych warunkach 8.000 much, a na zielonym i białym po 2.000.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Buczacza

UCZEŃ GIMNAZJUM LWOWSKIEGO UTONĄŁ W DNIESTRZE. W letnisku Beremiany obok Buczacza utonął uczeń VII. Gimnazjum lwowskiego Zdzisław Miczkowski, który przebywał w Beremianach w obozie harcerskim. Miczkowski kąpał się w zakazanem a bardzo niebezpiecznem miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca wyłowiono dopiero po całodziennem poszukiwaniu i wczoraj przewiezino je do Lwowa

Ze Stanisławowa

NOWY WOJEWODA STANISŁAWOWSKI. Po kilkuletnich eksperymentach na terenie województwa stanisławowskiego, dzięki trafnej decyzji najwyższych czynników w państwie, stanowisko wojewody stanisławowskiego zostało obsadzone przez dotychczasowego wojewodę białostockiego p. gen. Stefana Pasławskiego. Wiadomość ta wywołała na tut. terenie zrozumiałe zainteresowanie, które jest tem żywsze i radośniejsze, bo poraz pierwszy przychodzi na włodarza tej ziemi człowiek tu wyrosły, znający miejscowe stosunki i orjentujący się w potrzebach tut. społeczeństwa. Wojewoda Pasławski urodził się we Lwowie. Od najmłodszych lat bierze on czynny udział w pracy społecznej, bądź to na terenie gimnazjum w konspiracyjnej pracy kół samokształceniowych, czy wreszcie w życiu akademickiem. Gen. Pasławski jest twórcą Drużyn Bartoszowych i dzięki jego sprężystej energji i zdolności organizacyjnej, powstaje sieć Drużyn Bartoszowych na terenie całej Małopolski Wschodniej. — Podczas wojny światowej staje wojewoda Pasławski do szeregu w II-giej Brygadzie Legjonów polskich, przechodzi wśród ciężkich bojów nasze Karpaty, biorąc udział w pamiętnej bitwie molotkowskiej i wynosząc z tej kampanji ciężkie rany. Z chwilą uzyskania niepodległości, wojew. Pasławski bierze czynny udział w walkach o ustalenie granic Państwa, poczem obejmuje stanowisko dowódcy DOK. w Toruniu, na którem pozostaje kilka lat, jednocząc sobie całe społeczeństwo pomorskie. Dzięki swym osobistym zaletom i wybitnym zdolnościom został gen. Pasławski mianowany wojewodą białostockim, gdzie też chlubnie zapisał się w pamięci tamtejszej ludności. To też wiadomość o objęciu przez gen. Pasławskiego stanowiska wojewody stanisławowskiego została przyjęta z radością przez społeczeństwo kresowe, które oczekuje go z pełnem zaufaniem i wiarą, że zyska w nim nietylko szefa administracji, ale i rzecznika potrzeb i dążeń miejscowych obywateli. Jesteśmy przekonani, że wojewoda Pasławski potrafi znaleźć między sobą a społeczeństwem wspólną platformę szczerego zaufania i współpracy dla dobra potęgi naszego państwa i rozwoju tego kresowego bastjonu, jakim jest teren naszego województwa.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLONJI W DELATYNIE. W Delatynie miał miejsce ub. czwartku tragiczny wypadek — o czem pokrótce donieśliśmy. Obecnie podajemy szczegóły tego tragicznego wypadku. W Zarzeczu obok Delatyna obozuje lwowska kolonja dziewcząt Twa „Dzieci na wieś", prowadzona przez prof. Nadurowicza. — Krytycznego dnia kolonja w ilości 90 dziewcząt wybrała się pod przewodnictwem prof. Nadurowicza i 3 nauczycielek na wycieczkę do Dory. Przechodząc przez Delatyn, dziewczynki szły krawężnikiem, spowodu wzmożonego ruchu kołowego. — W pewnej chwili wskutek nieostrożności woźnicy Dmytra Kacharuka przewrócił się wóz naładowany drzewem, które ciężarem swym przygniotło trzy dziewczynki. Jedna z nich, 8-letnia Klara Koch, córka lwowskiego krawca, została zabita na miejscu, dwie zaś — Jadwiga Drożańska i Leonida Sonek, doznały lekkich obrażeń. Ranne dziewczynki odwieziono karetką Pogotowia do szpitala w Nadwórnej. Nieostrożnego woźnicę policja aresztowała. Tragiczny ten wypadek wywołał przygnębiające wrażenie i ogólny smutek. Przeprowadzone z miejsca dochodzenia wykazały, że dziewczynki szły prawidłowo pod nadzorem nauczycielek

Z Przemyśla

DRUGI DZIEŃ OBRAD RADY MIEJSKIEJ nad preliminarzem budżetowym obfitował w szereg sensacyjnych wniosków ze strony opozycji, która poddawała krytyce niektóre pozycje preliminarza, zgłaszając szereg poprawek. — W rezultacie Rada przyjęła do wiadomości preliminarz budżetowy dla gminy miasta Przemyśla na rok 1936/37, który w wydatkach zwyczajnych wynosi 1.456.619 zł., zaś w dochodach zwyczajnych 1.502.094 zł. W dalszym ciągu posiedzenia wywiązała się dłuższa dyskusja w sprawie Elektrowni miejskiej, dla której niezbędny jest nowy zespół turbinowy, na sprowadzenie którego z zagranicy rząd nie chce dać zezwolenia, zaś zgłoszone oferty na wydzierżawienie Elektrowni, względnie dostarczenie prądu, nie odpowiadają interesom gminy. Po dyskusji preliminarz budżetowy dla Elektrowni został również przyjęty. W czasie przerwy w obradach, pojawił się w kurytarzu obok sali b. asesor gminy inż. K. Osiński, który poddał krytyce działalność obecnego Zarządu miasta w kierunku niedostatecznej opieki nad sprawami kulturalnemi, w szczególności żalił się na brak odpowiedniej subwencji dla miejscowego Muzeum i Tow. Przyjaciół Nauk. Obecny przy tem prezydent p. Chrzanowski odpowiedział z miejsca, że Zarząd miasta mimo tego, że uznaje w pełni znaczenie rzeczowych instytucyj, nie ma gotówki na subwencję, atoli udzielił tak Muzeum jak T. P. N. bezpłatnego pomieszczenia w budynku miejskim i zremontował w tym celu sale kosztem przeszło 5.000 zł., czem utrwalił byt tych instytucyj. Na tem ciekawy ten incydent p. Osińskiego został zakończony.

OSOBISTE. Pan prezydent miasta Leonard Chrzanowski rozpoczął urlop wypoczynkowy, zastępować go będzie vice-prezydent p. inż. Wyspiański. Pan prezydent przed wyjazdem zlustrował wszystkie rozpoczęte prace i osobiście posprawdzał tok robót, wydając szereg dyspozycji na czas swej nieobecności.

Dyrektor tut. gimnazjum im. Słowackiego p. Ziemnowicz został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lwowa.

EGZAMIN DLA RAT. DRUŻYN P. C. K. tut. oddziału odbył się w dniach 15, 16 i 17 bm. Egzamin ukończyło z wynikiem pomyślnym około 70 kandydatów. Kurs trwał 4 tygodnie i był podzielony na dwie grupy. Materjał obejmował podstawowe wiadomości z dziedziny ratownictwa ogólnego, ratownictwa przeciw-gazowego i obrony przeciw-gazowej. Kierownikiem kursu był instruktor rejonowy I. kl. p. Jan Konopka, wykładali obok niego instruktor II. kl. p. Treibetrz oraz instr. LOPP. p. Frydrych. Ze świeżo skompletowanego personelu zostaną skompletowane drużyny P. C. K. dla użytku władz wojskowych, które w najbliższym czasie rozpoczną ćwiczenia. Już z początkiem września zostaną otwarte nowe kursa dla ratowników oraz kurs okręgowy dla instruktorów II. kl. PCK. Zaznaczyć należy, że od jakiegoś czasu działalność tut. oddziału PCK. znacznie się ożywiła i wzmogła. Niebawem nastąpi uroczyste otwarcie własnego lokalu i świetlicy.

ARESZTOWANY MGR. ALEKSANDER PARADYSZ, znany działacz polityczny, został wypuszczony na wolność i pozostaje pod dozorem policyjnym. Prokurator wygotował przeciw niemu akt oskarżenia w związku z tragicznemi zajściami w Krzeczkowicach pow. przeworskiego, z art. 170 k. k. Rozprawa odbędzie się w dniach najbliższych przed sądem grodzkim w Jarosławiu.

REPERTUAR KIN:
Casino: „Nie oddam dziecka" i „Ich noce", podwójny program.
Olimpia: „Armja Ewy", arcywesoła komedja i „Gra o kobietę" z Gene Raymond i Frances Drake.
Polonja: „Na fali wspomnień". Gary Cooper i Fay Wray.

Z Tarnopola

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W TARNOPOLU, dnia 17 b. m. miało prebieg burzliwy. Ze spraw najważniejszych rozpatrywano referowane przez r. Terleckiego zmiany poczynione w budżecie miejskim na rok 1936/37 przez p. Wojewodę. Poszczególne pozycje budżetowe zostały ze względu na przyznanie przez komisję Oszczędn.-Oddłużeniową m. Tarnopolowi różnych ulg, obniżone. Obniżki te Rada m. postanowiła przyjąć. Komisja ustanowiona dla wyboru miejsca pod cukrownię „Podole" wypowiedziała się za Berezowicą, ponieważ jednak ostatnia decyzja zależy od Urzędu Wojew., Zarząd postara się, by przecie cukrownię wybudowano nie gdzieindziej, a na terenie miasta Tarnopola. Rada przyjęła do wiadomości złożenie przez dr. Wędrychowskiego mandatu radzieckiego i wejście na jego miejsce następnego kandydata tej samej listy Markusa Grossa.

Pod koniec posiedzenia dr. Ohrenstein wniósł interpelację w sprawie nienależytego traktowania radnych przez p. wiceprez. w wypadkach interwencyj na korzyść obywateli i także w interesie samej gminy.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI odbyło się pod przew. prez. radcy Burawskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania z prac nad rozbudową miasta, oraz po przedyskutowaniu bieżących spraw związanych również z rozbudową miasta, udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi. I wybrano nowy wydział w osobach: pp. Borecki, Gałecka, Leszczyński, Nussbaum, Ochs, Ostrowski, Safier, Swistun, Turecki i Weissglass.

ORKIESTRA „PROŚWITY" PRZESZKADZAŁA W NABOŻEŃSTWIE W KOŚCIELE w Horodyszczu Wielkim pow. Tarnopol, za co dyrygent jej Kulmatycki Eustachy odpowiadać będzie przed sądem w Tarnopolu. Kulmatycki kazał grać orkiestrze tuż przed kościołem podczas nabożeństwa, a prośbę zgromadzonych wiernych o zaniechanie tego zignorował.

KOMISJA SANITARNA M. TARNOPOLA WINNA SPRAWDZIĆ WARUNKI SANITARNE ulicznych sprzedawców lodów, owoców i t. zw. „dyniek". Wyrabiane przeważnie przez Żydów „lody" rozwożone są po peryferjach miasta i plażach za pomocą wózków. Jeśli sądzić z wyglądu tych wózków i tych rozwozicieli, nie pięknie musi wyglądać także sam wyrób. Jakże opłakanie wygląda sprzedaż wiśni i czereśni, na które jest obecnie sezon. Brudne, poślimarczone, posypane ulicznym prochem, którego tak nie brak w naszem mieście, zawijane są w dodatku w gazety, nie z makulatury, ale czytane Bóg wie przez kogo. To samo jota w jotę dzieje się z tzw. „dyńkami", z preclami i in.

Czas naprawdę wglądnąć w tę sprawę, bo przecie nie co innego, a zdrowie ludzkie wchodzi tu w grę.

Humor zagraniczny



„Odkąd umieściłem na bębnie portret jego teściowej, instrument rozbrzmiewa z podwójną siłą".

Włókno użyte do budowy domów

Jeden z niemieckich chemików przeprowadził doświadczenia, umożliwiające fabrykację płyt z włókna. Płyty te nadają się do budowy domów mieszkalnych, szczególnie jako materjał izolacyjny do wstawiania między ścianami. Są one elastyczne, dają się ciąć, można w nie wbijać gwoździe, czyścić je, tapetować i malować. Włókno izoluje ciepło, podobnie jak korek. Wynalazek ten uzyskał państwową nagrodę niemiecką.

...program radjowy

ŚRODA, DNIA 22 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Muzyka lekka. 12.35 (Lw.) „Kilka rad lekarza na lato" — wygłosi dr. Jan Zaleski. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) „Koncert życzeń". 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 (Lw.) Teatr Wyobraźni: — „O tem, jak krawiec Niteczka został królem" — słuchowisko dla dzieci młodszych, według opowiadania Kornela Makuszyńskiego. 16.15 1. Sergjusz Rachmaninow: — Suita op. 17. na 2 fortepiany, w wykonaniu Vronsky'ego i Bobina. 2. Antoni Areński: — Walc z suity na 2 fortepiany — op. 15. 17.00 Muzyka salonowa. 17.30 (Lw.) Marjan Altenberg. 17.50 Anegdoty z życia Alojzego Żółkowskiego. — 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Pieśni polskie w wykonaniu Heleny Gerhardt - Zalińskiej, przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 18.25 (Lw.) „Kobieta w faszystowskich Włoszech" — wygłosi p. Janina Ebenbergerowa. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert muzyki ludowej w wykonaniu zespołu Adama Stroberga. — 20.00 (Lw.) Muzyka północna — (płyty). 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 III audycja z cyklu — "Utwory Fryderyka Chopina" w wykonaniu wybitnych pianistów — (płyty). 21.30 Recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego. — 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.10 (Lw.) Wiadomości sportowe lokalne. 22.15 „Formy taneczne w muzyce kameralnej" — z cyklu "Miniatury kwartetowe". — 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

Z PODOLA.

Zwiększenie dokształcającego szkolnictwa, palącą kwestją rzemiosła na Podolu

Niedostateczny stan oświaty w rzemiośle na terenie woj. tarnopolskiego ma swoją najwymowniejszą przyczynę w małej ilości zakładów zawodowych i szkół dokształcających. Trzy zaledwie szkoły zawodowe: 1) Państw. szkoła ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, 2) Państw. szkoła rzemiosł w Kamionce Strumiłowej i 3) szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Brzeżanach, oraz 10 szkół zawodowych dokształcających w Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Czortkowie, Kamione Strum., Przemyślanach, Tarnopolu, Trembowli, Zborowie i Złoczowie, to wszystko co na terenie naszego województwa istnieje.

W ubiegłym roku nauczania t. zn. 1934/35 szkołę ślusarstwa maszynowego skończyło 16 uczniów, szkołę rzemiosł w Kamionce 32, a przemysłu drzewnego w Brzeżanach 5 uczniów. Szkoły dokształcające ukończyło w ub. roku szkolnym 117 uczniów, na rok bieżący t. zn. 1935/36 wpisało się do nich 626 uczniów. W szkołach zawodowych wpisy na rok bieżący były też znaczne.

Z każdym rokiem — jak wykazują szczegółowe sprawozdania — wzmaga się wśród młodzieży rzemieślniczej tendencja do uzyskiwania wiadomości ogólnych w szkołach dokształcających.

Rzeczą oczywistą jest więc potrzeba zwiększenia liczby szkół rzemieślniczych, zwłaszcza szkół dokształcających.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 13.